Nr 303 Wtorek 16 (29) listopada 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2454
i Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1572

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2, Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawsze żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

2/4.6

Ś. † P.
HELENA WAŁEJKO
zmarła dnia 14 listopada, przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się dn. 16 b. m. o g. 12-ej. Nabożeństwo żałobne dnia 19 b. m. w kościele św. Aleksandra o g. 11. O czem zawiadamiają stroskani syn i córki

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych „Izaak Szwarcman“ PADUL wprost gmachu kontraktowego
„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie.“ 18961

W wielkim wyborze otrzymano bieliznę ciepłą, kołdry jedwabne, pluszowe i na wacie oraz in. rzeczy.
Przyjmowanie obstalunków na ubrania męskie.

Obora Szwyców w Ferdynandówce sprzed. trzy nadkompl. krowy. St. kol. Ferdynandówka o 6 w. pocz. tel. Niemirów, gub. podolska, Józef Podgórski. 20411

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5 — 8, koh. 1—2 Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. nieri. plc.) Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11118

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf „EXPRESS“ Kreszczatyk Nr. 25 wprost poczty.
Dzisiaj dnia 16 listopada 1910 roku. Nowy nadzwyczaj wspaniały program.
Faust podług Goethego. Wystaw. na scenie przez George'a Fagot. Od nienawiści do miłości farsa. Kronika Goumond najświeższe wiadomości i nowości świata. Nad program. Pogrzeb hrabiego L. N. Tołstoja jedyne w Kijowie wyczerpujące zdjęcie, ujawniające w zupełności wszystkie momenty pogrzebu na stacyi Astapowo i w Jasnej Polanie. Podczas demonstracyi obrazów przygrywa wielka orkiestra, złożona z 30-tu osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek seansów o 4 godzinie popołudniu. W niedziele i święta o 12-ej godzinie w południe. Dwa razy tygodniowo zmiana programu, we wtorki i soboty. Dnia 21-go listopada w niedzielę zupełna zmiana programu. 18828

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina (Teatr Bergonier).
Dziś we wtorek d. 16 listopada na rzecz Makaryowskiego przytułku dla dzieci »Kleopatra gubernialna« komed. w 4 akt. Jutro w środę d. 17-go listopada »Dama kameliowa«. W czwartek dn. 18 listopada benefis R. Karelinej-Raicz 1) »Tajemnice czarów«, 2) »Ja umarłem« w 1 akc. W piątek dn. 19 »Za oceanem« Jakóba Gordina (Kreutzerowska sonata)

Teatr miejski Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 16-go 1) »Cyrulik Sewilski«, 2) Taniec z nocy Walpurgii i Balet napowietrzny. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 17 »Chowańszczyzna«. Dnia 18-go po raz 2 gi »Zygfryd« (2-gi dzień »Pierścienia Nibelungów«). Dnia 19-go po raz 1 po wznowieniu »Królewska narzeczona«. Dnia 21 go w południe po cenach ogólnie przystęp. »Dama pikowa«. Wieczorem po cenach zwyczaj. 1) »Camorra«, 2) Divertissement baletowe i balet napowietrzny. Bilety nabywać można.

Nasiona buraczane gatunku „Klein Wanzleben“
własnej produkcyi majątków Biało-Cerkiewskich i Olszańskich J. W. hrabiny Maryi Branickiej sprzedają się wyłącznie w głównym zarządzie dóbr w Białej Cerkwi p. t. Biała Cerkiew, gub. kijowska. 20139

Teatr „Sołowcow“. Dyrakcya J. DUWAN-TORCOWA
Dziś dnia 16-go listopada po raz 4-ty 1) „Samson i Dalila“ tragikomedya w 3 aktach Swen Lange. Reżyser Sokołowski. 2) po raz 2-gi „Wesele“ A. Czechowa. Reżyser N. Aksagarski. Uczestn. pp. Wołkowa, Iljewa, Czuzbinowa, Jureniewa, Biersieniew, Bołchowski, Duwan-Torcow, Kuzniecow, Ławrecki, Leontiew, Suchanow. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny miejsc zwyczajne. W środę dn. 17 go listopada po raz 2 »Eros i Psyche« w 6 obr. W czwartek dn. 18 listopada lekka komedya 1) »Febra Huzarska« w 4 akt., 2) »Kartka z romansu« w 1 akcie dla prenumeratorów gazety »Kijowskie Wiesti« ceny zniżone. W piątek dn. 19 listopada benefis S. Kuzniecowa »Szalony dzień albo wesele Figara« w 5 akt Beaumarché. W sobotę dnia 20 listopada przedstawienia nie będzie. W niedzielę dn. 21 w południe dla uczącej się młodzieży po cenach znacznie zniżonych »Na każdego filuta znajdzie się sposób« kom. w 5 aktach Ostrowskiego. W poniedziałek dnia 22 po cenach ogólno przystępnych po raz 18 nowa sztuka Androjewa »Gaudeamus« w 4-ch aktach. W próbach: »Mazepa« J. Słowackiego, »Miserere« S. Juszkiewicza. Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

Lipki, 20160
mieszkania urządzone z wielkim komfortem.
Elektryczne oświetlenie, windy, odpylacze (Vaccum) sofy, wspaniałe urządzenie, stajnie, garaże i wszelkie wygody. Pozostają jeszcze niezajęte:
1 miesz. 8 dużych pokoi ze staj. lub garażem Rb. 4.000
1 „ 6 dużych pokoi 2.500
1 „ 4 „ „ 1.600—1.800
5 „ 5 „ „ po 1.000
Luterańska 32, dom Mozerta i Kirhejma.

Sala kupiecka. W niedzielę d. 5 grudnia odbędzie się KONCERT A. Wialcewej znakom. tej śpiewaczki
Początek o godzinie 8 i pół. Bilety od godziny 10 do 3 i 5 — 8 wieczorem w księgarni Wład. Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 20333

Cyrk B-ci Nikitinych (Gmach Cyrku Hippo-Palace). 20172
We wtorek d. 16 listopada wiel. przedst. sportowe w 3 oddziałach z udziałem europej. znakom. po raz 1 szy w Kijowie sensacyjne widowisko, niezwykła nowość „Mefisto“ ogromne zainteresowanie całego świata sportowego wyk. Jacques Noizet. Szczegóły w programach. Pocz. o g. 8 i pół w.

1-a Lecznica dentystyczna 35 Kreszczatyk 35. przy lecznicy chirurg. 16268

Konie wierzchowe i zaprzęgowe Buhajki rasy siwej ukraińskiej sprzedaje Jan Drzewiecki, maj. Strzyżaków, st. kol., poczt., telegr. Oratów, gub. kijowskiej. 6152

Płoskirów prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego“ przyjmuje księgarnia i mag. przybor. piśmiennych J. Jacimirskiej.

Teatr „Attraction“ A. MIANOWSKIEGO,
Dziś i jutro od godz. 4-ej Pogrzeb hrabiego L. N. Tołstoja. Nad program występy artystów teatrów europejskich Willi Wilson naśladowca znakomitych artystek Fugere, Kortez, Wialcewej i innych. Wspaniałe kostyumy! Nadzwyczajna brylanty! Wielka orkiestra koncertowa pod batutą p. Rapca. 0:61

Szkoła Muzyczna M. TUTKOWSKIEGO.
We wtorek, d. 16 listopada, w sali Audytoryum ludowego (Bulwarno - Kudriawska 26) 1-szy wieczór uczniowski. Początek o 8 ej g. wieczorem. Bilety u Wł. Idzikowskiego. 20385

»AMELIN« Sanatoryum D-ra S. Gościckiego dla nerwowo i umysłowo chorych kobiet.
Warszawa — Mokotów, Nowo-Aleksandryjska 65. Telef. 99-54.
Zakład specyalnie zbudowany i urządzony według ostatnich wskazań psychiatryi. Kanalizacya, światło elektryczne. Ogród 4 morgowy. 2 stałych lekarzy Pokoje wspólne i oddzielne. Opłata dzienna 5 — 7 rb. 20154

Do sprzedania z polskich rąk folwark stodół siedem z budynkami. Oferty st. p. Steblew, Szenderówka kij. g. Pornemu. 20312

Jampol-Podolski Prenumeratę i ogłoszenia p. „Dzien. Kijowskiego“ przyjmuje p. Włodzimierz Biesiekierski.

SAGRADA BARBER wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza 1119

Namiętna debata.

Petersburg, 13 (26) listopada.

Dawno już nie było w Dumie tak namiętnej debaty, jak debata wczorajsza. Chodziło bowiem o sprawę „inorodców“, a więc o tę płachtę czerwoną, na którą rzuca się rozjuszony nacyonalizm rosyjski, widząc w tem bodaj jedyną racyę swego bytu, którą pragnie zagłuszyć pustkę wewnętrzną.

Debatowany był paragraf 16 projektu o szkołach początkowych. Paragraf ten, jak wiadomo, w redakcyi komisyi zezwala, by w szkołach „obcoplemiennych“ wykładowym językiem w dwóch pierwszych latach szkoły początkowej był język ojczysty. Tu frakcye liczne pownosiły poprawki. Niektóre z nich były, oczywiście, wniesione tylko dla zasady, nie miały bowiem żadnych szans powodzenia: takiemi były poprawki trudowików i esdeków, którzy domagali się, by wszędzie w szkole początkowej panował język ojczysty, jako język wykładowy, z zastrzeżeniem zabezpieczenia praw językowych mniejszości.

Nie mogła też liczyć na powodzenie poprawka Koła Polskiego, aczkolwiek wnieść ją należało. Poprawka ta żądała, by w szkołach początkowych w Królestwie Polskiem całkowicie (we wszystkich klasach) językiem wykładowym był język polski. Poprawka ta przepadła, chociaż, przyznać to trzeba, bez wielkiej, druzgocącej porażki (133 głosami przeciwko 110).

Punktem właściwie kulminacyjnym była poprawka październikowców, która jedynie, w obecnych warunkach, miała szanse powodzenia. Poprawka ta zmierza do tego, ażeby w miejscowościach o ludności polskiej, litewskiej, niemieckiej, tatarskiej, estońskiej, łotewskiej, ormiańskiej, czeskiej i gruzińskiej, o ile w promieniu trzech wiorst od szkoły znajduje się conajmniej 50 dzieci nie mówiących po rosyjsku, szkoła początkowa mogła mieć jako język wykładowy język ojczysty w ciągu pierwszych lat nauki.

Tego już było dla prawicy i dla nacyonalistów za wiele! Rozpoczęły się przeto ataki namiętne w dwóch kierunkach: jedni starali się wykazać całe „niebezpieczeństwo“, jakie grozi „wielkiej i niepodzielnej Rosyi“ od zalewu obcoplemieńców, drudzy — poprostu, starali się przez doprowadzenie wniosku do absurdu ośmieszyć go i zohydzić. Heroldem pierwszych był duch. Juraszkiewicz, elekt m. Mińska, wybrany na miejsce osławionego Szmidta, heroldem-błaznem zaś drugich był, oczywiście, nie kto inny, jak tylko p. Puryszkiewicz.

Duch. Juraszkiewicz czynił „straszne“ rewelacye: przytoczył szereg cyfr statystycznych, wykazujących, ilu jest katolików białorusinów i rusinów na Litwie i Rusi. Okazuje się, iż jest ich razem w dziewięciu gubernjach 1,890,000. Otóż „intryga polska“ dąży do spolonizowania całego tego zastępu ludności różnymi sposobami, a jednym z tych sposobów będzie szkoła. Żąda przeto Juraszkiewicz, by w miejscowościach o ludności białoruskiej i ruskiej w szkole panował niepodzielnie język rosyjski. Wprawdzie wniósł prof. Łuczycki poprawkę wręcz odmienną, żądającą, by przyznać językom białoruskiemu i ruskiemu prawo obywatelstwa w szkole, poprawka ta jednak przepadła, utrzymał się natomiast większością głosów wniosek Juraszkiewicza.

P. Puryszkiewicz zatopić zapragnął dziewięć narodowości „uprzywilejowanych“ w zakresie języka wykładowego w szkole, w morzu narodów. Więc zaproponował, a żeby też same prawa przyznano 37 innym „narodom“, których nazwy widocznie naprędce znalazł w encyklopedyi: czeremisom, mordwianom, czuchońcom i innym, których nawet nazwy trudno spamiętać. Było to, oczywiście, natrząsanie się i chęć ośmieszenia wniosku.

Już to kadeci nie mogą pochwalić się taktem, przewidywaniem konsekwencyi i umiejętnością znalezienia się nawet w łatwych sytuacyach. A wszystko, naturalnie, z powodów „principialnych“. Zamiast zrozumieć, iż p. Puryszkiewiczowi chodzi o pogrzebanie wniosku, zamiast temu przeciwdziałać, omal nie przyczynili się do zatryumfowania p. Puryszkiewicza. Oświadczyli oni przez usta p. Milukowa, że, stojąc na gruncie równouprawnienia wszystkich narodowości, w zasadzie popieraliby wniosek p. Puryszkiewicza, ponieważ jednak wniosek ten ma na celu natrząsanie się nad Dumą, przeto... w sprawie tej wstrzymają się od głosowania! To też przy pierwszem głosowaniu przeszedł był wniosek p. Puryszkiewicza, dopiero gdy zażądano powtórnego głosowania „przez drzwi“ *(division)*, wówczas, dzięki opatrzeniu się niektórych kadetów, wniosek p. Puryszkiewicza przepadł większością 137 głosów przeciwko 127.

Oczywiście, byli tacy, którzy przy tej sposobności postanowili upiec swoją pieczeń. Tak więc zawsze czuły i wrażliwy na cierpienia swego narodu p. Nissełowicz wniósł poprawkę, by uobywatelniono w szkole również język żydowski. Wniosek ten przeszedł; niewiadomo tylko, co pod wyrazem: język żydowski („jewrejskij“) w danym wypadku rozumieć należy, hebrajski czy też zwykły, a tak różnorodny żargon żydowski?

P. Leonow (październikowiec) wniósł poprawkę, by do liczby „uprzywilejowanych“ narodów dołączyć jeszcze buriatów i kałmuków, którzy „też“, podobno, wspaniałą posiadają literaturę. Wniosek ten również się utrzymał. Tak więc owych „uprzywilejowanych“ narodów znalazło się dwanaście, przytem o takiej skali, jak polacy — i kałmucy! Różnicy pomiędzy temi narodowościami widocznie pp. październikowcy nie widzą.

Mniejsza jednak o mniej lub więcej zaszczytną kompanię. Poprawka, uchwalona przez Dumę, będzie bądź co bądź pewnym krokiem naprzód w projekcie rządowym, o ile stanie się prawem. Ale i błazen pospolity miewa czasem niegłupie spostrzeżenia: p. Puryszkiewicz może nie jest dalekim od prawdy, wyrażając przekonanie, że cała ta poprawka nie stanie się prawem, albowiem przez Radę Państwa nie przejdzie.

H. R.

Nowy biskup-sufragan gnieźnieński.

Uzupełniamy poprzednie nasze informacye o nowym sufraganie gnieźnieńskim ks. kan. Kloske. Okazuje się, że Ojciec św. mianował ks. kan. Kloskego sufraganem gnieźnieńskim. Ale nie zgadza się z prawdą, że nastąpiło to wskutek porozumienia się Stolicy św. z rządem pruskim. Rząd nie ma prawa wtrącać się do sprawy mianowania biskupów sufraganów. Wybór sufragana przysługuje jedynie rządzącemu biskupowi lub arcybiskupowi. Stolica św. potwierdza wybór, przez arcybiskupa uczyniony. W przypadku, o którym mowa, wybór sufragana sam Ojciec św. wziął w rękę, ponieważ stolica arcybiskupa od prawie 4-ch lat wakuje i na jej blizkie obsadzenie się nie zanosi. Ojciec św. w ten nadzwyczajny sposób miejsce sufragana, wakujące od przeszło dwóch lat, obsadził, aby zaradzić potrzebom duchownym katedry i archidyecezyi.

Do powyższych uwag „Dzien. Pozn.“ dołącza następującą biografię nowego dostojnika Kościoła: „Biskup nominat pochodzi z Górnego Śląska. Urodził się w r. 1852 w Nimsdorf, pod Koźlem, gdzie ojciec jego posiadał gospodarstwo. Nauki gimnazyalne odbywał w Głubczycach, teologiczne zaś we Wrocławiu i Pradze, gdzie w r. 1877 otrzymał święcenia kapłańskie. Nie mogąc, z powodu spraw majowych, znaleźć w duszpasterstwie zatrudnienia, przyjął miejsce kapelana u hr. Mycielskiego w Smogorzewie, gdzie spędził pięć lat. W r. 1882 został sekretarzem ks. Assmanna, proboszcza św. Jadwigi w Berlinie, a późniejszego biskupa polowego. Dopiero w r. 1884 mianowała go władza kościelna wikaryuszem przy kościele św. Michała tamże, a ubocznym urzędzie nauczycielem religii przy wyższej szkole realnej. Od roku 1888 do 1902 widzimy ks. Kloskego, jako profesora religii przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny. W tych 14-tu latach umiał sobie pozyskać serca wszystkich uczniów swoim nadzwyczajnym taktem pedagogicznym i życzliwością, jaką ich zawsze otaczał. Po niedługim pobycie na probostwie w Jaksicach otrzymał nominacyę na kanonika metropolitalnego w Gnieźnie i regensa tamtejszego seminaryum duchownego. Na nowem tem wybitnem stanowisku rozwinął dodatnią bardzo działalność, a w licznym przez siebie wychowanym klerze zostawił wspomnienie najlepszego przełożonego i uczonego profesora. Od roku 1908 pełni urząd oficyała, a od śmierci ks. kan. d-ra Dziedzińskiego urząd kaznodziei katedralnego.

Z Wilna.

Dn. 11-go listopada.

Śmiercią Tołstoja zainteresowało się całe Wilno. Nabożeństw oczywiście nie było żadnych, gdyż wileński konsystorz prawosławny otrzymał rozporządzenie, by wzbronione zostały wszystkie żałobne obchody duchowieństwa prawosławnego. To rozporządzenie Synodu konsystorz wileński rozesłał wszystkim duchownym dyecezyi litewskiej.

„Lutnia“ wileńska wystąpiła z „wieczorem Konopnickiej“, z urządzeniem którego niemało było kłopotu, zanim się otrzymało pozwolenie władz; urządzenia „apoteozy“ wzbroniono, ale i bez niej „wieczór“ sprawił bardzo dodatnie wrażenie i dopiął celu, bo przez odczyt o Konopnickiej i przez deklamacye jej utworów przemówiono do serc zgromadzonej licznie publiczności.

Jak widać z zapowiedzi, teatr nasz ma wkroczyc na drogę uprawiania prawdziwej sztuki; w przyszłym tygodniu rozpoczną się stałe przedstawienia, a repertuar najbliższy tak się przedstawia: „Książę niezłomny“ — Caldecona, „Fryderyk Wielki“ — Nowaczyńskiego, „Zawisza Czarny“ — Słowackiego, „Gody Życia“ — Przybyszewskiego, „Nieuczciwi“ — Brieux, „Sokół“ — Grabowskiego, „Kawiarnia“ — Gorczyńskiego. Chęci więc są jak najlepsze, niewiadomo tylko, czy siły odpowiedzą zadaniu i jak publiczność reagować będzie.

W wileńskim okręgu naukowym dyrektor jednej ze szkół realnych wszczął kwestyę o wydanie z którejkolwiek fortecy 120 karabinów Berdana, dla nauczania uczniów strzelania. Miejscowe władze wojskowe odpowiedziały z wielką uprzejmością na te propozycye, oddając do rozporządzenia uczniom strzelnicę i plac do ćwiczeń artyleryi, dodając instruktorów i kierowników. Rada pedagogiczna owej szkoły wypracowała program nauki i oddano tę sprawę do rozpatrzenia kuratorowi okręgu naukowego.

W Wilnie ma powstać olbrzymia fabryka żelazno-betonowa, która na całą Rosyę ma dostarczać mostów i wszelkich materyałów dla kanalizacyi i wodociągów, a budują ją niemcy! W bankach leży dużo gotówki, niezużytkowanej na żadne przedsiębiorstwa, a tak wielkie gałęzie przemysłu zagarniają w swe ręce obcy przybysze.

Na dom Tow. naukowego litewskiego w Wilnie zebrano już 6,000 rb. Litwini amerykanie złożyli na ten cel 1,398 rb.

Z Grodna piszą, że sofijskie bractwo zorganizowało tam nabożeństwo żałobne za Kochańczyka, „ofiarę polskiej niesprawiedliwości“.

Napływ żydów do Grodna coraz większy, a wytwarzają oni nadzwyczajną konkurencyę handlowi polskiemu, redukującemu się do kilku magazynów, bo już od dawna wszystkie handlowe placówki zagarnęli żydzi.

Otwarte w Kownie kursy tygodniowe dla praktycznych rolników wzbudziły entuzyazm; rolników z ziemi kowieńskiej zjechało się około dwustu, panie ziemianki, uczęszczające na wykłady, okazują niezmierne zainteresowanie. Mówił już profesor Miklaszewski o gleboznawstwie, p. Antoni Wieniawski o zarządzie gospodarczym, pan Targowski o organizacyi gospodarstw bezinwentarzowych. Tydzień takiej wymiany myśli w celu podniesienia gospodarki rolnej musi obfite przynieść owoce.

Ogólne posiedzenie kowieńskiego Towarzystwa rolniczego rozpoczął obecny prezes p. Zygmunt Węcławowicz, odczytując obszerne sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Towarzystwa; przedstawiła się ona rzeczywiście imponująco, wyraźnie zaznaczając stopniowy rozwój i coraz większe rozgałęzianie się pracy. W ostatnich latach powstały oddziały powiatowe: Szawelski, Wiłkomierski, Jezioroski; najruchliwszym okazał się pierwszy.

Ruch emigracyjny w ostatnich latach wzmógł się bardzo na Litwie, i dziwić się temu nie można. Tu bieda, a tam widocznie przy pracy o grosz nietrudno, skoro, jak donoszą z Wiłkomierza, w jednej tylko filii wileńskiego banku handlowego leży do 800,000 rb., przeważnie włościańskich i w znacznej części złożonych przez tych, co z Ameryki wrócili, a niewiadomo, ile jeszcze złożono w istniejących w powiecie kilku Tow. pożyczkowo-oszczędnościowych, w Tow. wzajemnego kredytu i w kasach oszczędnościowych rządowych.

W wyjątkowych wypadkach włościanie za przywiezione pieniądze kupują ziemię; zrazili się do starej gospodarki, a nowej się jeszcze nie nauczyli.

E. W.

List Żukowskiego.

W swoim czasie cytowaliśmy napaści Filewicza na posła Żukowskiego z powodu wygłoszonej przezeń mowy w sprawie żulińskiej. Obecnie w N-rze 12454 „Nowego Wrem.“ zamieszcza poseł Żukowski list do redakcyi z odpowiedzią Filewiczowi.

Przytoczywszy list p. Dębowskiego, który był podstawą mowy posła, i kilka innych faktów, pisze p. Żukowski:

„Rzecz prosta, przytoczone powyżej wyjaśnienie nie zadowoli profesora Filewicza, i postara się on i nadal osłabiać sens listu oficyalnego drogą rozmaitych komentarzy, tak samo, jak usiłuje osłabić niewątpliwy fakt egzystencyi w Galicyi 2,100 z górą ruskich szkół początkowych za pomocą argumentów, że szkoły te, z małoruskim językiem wykładowym, są o tyleż niezadawalające z ruskiego punktu widzenia, o ile niezadawalającemi byłyby z punktu widzenia polskiego — szkoły z językiem mazurskim w Królestwie Polskiem. Nie brnąc w bagno politycznej filologii lub filologicznej polityki, jaka stanowi specyalność profesora Filewicza, sądzę, że łatwem będzie dowieść, jak kuleje przytoczona przezeń analogia.

Mazurzy, i nawet pruscy mazurzy mówią, piszą, czytają i modlą się w języku czysto polskim i dlatego, gdyby rząd rosyjski usłuchał pseudo-przewrotnej rady prof. Filewicza i zaprowadził u nas w szkołach język polski, nazywając go mazurskim, to środek ten wydałby się nam politycznie śmiesznym, ale w praktyce zupełnie zadawalającym.

Zaś język małoruski w szkołach galicyjskich nie jest wcale wynikiem „fałszerstwa, podtrzymywanego przez władzę“, lecz spełnieniem woli narodu, wypowiedzianej tak wyraźnie, że musi się z nią liczyć każdy rząd politycznie odpowiedzialny. Naturalnie, prof. Filewicz będzie i to kwestyonował, powołując się na wrażenia osobiste i wrażenia rosyjskich podróżników po Galicyi. Podróżnicy ci, spodziewając się, że znajdą się u staroruskich feaków, znaleźli się u ukraińskich lestrigonów; z tego też powodu bezstronność ich zaświadczeń jest bardzo problematyczna, a zresztą samo świadectwo bodaj czy byłoby w zgodzie ze zdaniem prof. Filewicza. Zaś fakty i liczby mówią o innego. Podczas ostatnich wyborów powszechnych, które odbywały się w specyalnych warunkach zbliżenia pomiędzy starorusinami a zmarłym tragiczną śmiercią namiestnikiem Galicyi, hr. Potockim, podano rusińskich głosów około 500 tysięcy, w tej liczbie na ukraińców przeszło 70 proc., a na staro-rusinów niecałe 30 proc. W ten sposób sam naród rozstrzygnął kwestyę swojego kierunku politycznego i wyraźnie zaznaczył, jakiego języka żąda w szkole. Sprobujcie przeprowadzić powszechne wybory w Królestwie Polskiem, a przekonacie się, czy dużo głosów zdobędzie wasz prąd „maryawicko-mazurski“.

Wszystko to jednak p. Filewiczowi nie wydaje się ważnem, ważną nie jest nawet sprawa żulińska sama przez się, ważny jest tylko stosunek do niej polskich posłów, polskiego społeczeństwa.

Trochę to dziwne: jeżeli sprawa żulińska sama przez się nie jest ważna, to pocóż było tak ją rozdmuchiwać w prasie rosyjskiej stołecznej i prowincyonalnej, na cóż było urządzać pielgrzymki do Kijowa i nabożeństwa w Kazańskim soborze? Jedno z dwojga: albo prof. Filewicz nie pochwala tej całej intrygi — wtedy należałoby o tem wprost oświadczyć, albo też, straciwszy pod nogami grunt polityczny w sprawie żulińskiej, szuka go w innej dziedzinie. Ale tam ja za nim nie podążę, gdyż w ten sposób można polemizować do nieskończoności“.

Do listu powyższego dodaje Filewicz aż dwa komentarze, z których wynika jak na dłoni, że p. Żukowski się myli, rozmija z prawdą i tak dalej.

Ma zaś racyę tylko p. Filewicz.

Petrunkiewicz Dmowskiemu.

„Gazeta Warszawska“ poruszyła w paru ostatnich numerach kwestyę stosunku kadetów do polaków. Obecnie na artykuły te odpowiada w „Rieczi“ p. Petrunkiewicz w te słowa:

„P. Roman Dmowski jest niezadowolony z partyi wolności ludu. Wpływowy publicysta polski i eks-poseł m. Warszawy chce przekonać polskie społeczeństwo, że partya wolności ludu jest wrogiem polskiego narodu, i stąd wniosek—polityka p. Dmowskiego i Koła w Dumie, która przesunęła polskie nadzieje na prawo, zawsze wyróżniała się przenikliwością, a dziś została zupełnie wytłómaczona i usprawiedliwiona.

„P. Dmowski twierdzi, że taki stosunek panował już w pierwszej i drugiej Dumie.

„W pierwszej Dumie p. Dmowskiego nie było, i stanowczo nie wierzymy, żeby swoje informacye co do stosunku kadetów do naszych polskich towarzyszów mógł otrzymywać od nich. Należy sądzić, że p. Dmowski, zwracając się do źródeł, nie zawsze zachowuje zdolność odróżniania prawdy od nieprawdy. Jako poseł do drugiej Dumy, był kierownikiem swojej partyi i jego świadectwo mogłoby mieć wielkie znaczenie, gdyby jego program polityczny nie wykazał w podstawowych postulatach zasadniczej sprzeczności z zasadami partyi wolności ludu i gdyby jego zaświadczenie nie miało piętna walki politycznej.

„Co się tyczy gazety „Riecz“, to wiadomości swe p. Dmowski prawdopodobnie zapożyczył od p. Mieńszykowa, który, jak wiadomo, już oddawna nie ma wątpliwości co do żydowskiego pochodzenia wszystkich członków partyi kadetów i dlatego nazywa ich żydo-kadetami. Nie będziemy spierali się co do tej sprawy, pozostawiamy pod tym względem zarówno rosyjskim, jak i polskim Mieńszykowom zupełną swobodę sądu i powrócimy do zasadniczych zarzutów.

„Zdaniem Dmowskiego, gazeta „Riecz“ wszelkiemi siłami stara się zachwiać położenie Koła Polskiego i przeszkadzać obronie interesów polskich w Dumie, wreszcie podejrzewa polaków o tajne przymierze z p. Guczkowem i październikowcami, którzy przyrzekli polakom wprowadzenie w Polsce samorządu ziemskiego, odroczenie rozważania kwestyi chełmskiej i t. d... Słowem, organ kadetów wszelkiemi siłami usiłuje zdyskredytować subtelną politykę dyplomatów polskich. Głównym sprawcą nieszczęścia jest Milukow, który oddawna pretenduje do roli feldmarszałka całej armii niezadowolonych z polityki rządu i zawsze gniewa się, jeżeli ta lub inna frakcya opozycyjna nie kroczy jego śladami“.

„A więc p. Dmowski—mówi prof. Petrunkiewicz—podobnie, jak generał Grippenberg, który opuścił swą armię w najkrytyczniejszej chwili walki, nie chce przyznać Milukowowi nawet talentu Kuropatkina. Ze swej strony, jaknajchętniej przyznajemy p. Dmowskiemu talent gen. Grippenberga i zobaczymy o co chodzi, ponieważ zarówno partya wolności ludu, jak i gazeta „Riecz“, nietylko, że nigdy nie pragnęła szkodzić lub przeszkadzać Polsce w uporządkowaniu jej interesów, lecz była jedyną partyą, która wyraźnie postawiła w programie swym zasadę autonomicznej Polski w niepodzielnej Rosyi. Ten punkt jej pogromu nie był ani manewrem przedwyborczym, ani też wekslem, którego nie zamierzano zapłacić. Było to jeszcze wówczas, kiedy Duma Państwowa nie istniała. Zasadę autonomii wogóle, a w szczególności autonomii Polski, z warunkiem zachowania jedności państwowej, partya przyjęła, jako prawną puściznę po zjazdach ziemskich, które odegrały rolę swego rodzaju „wiesny parlamentu“, oraz jako konieczny a nieunikniony warunek załatwienia odwiecznej walki dwóch bratnich narodów, wreszcie jako warunek rozwoju kulturalnego państwa rosyjskiego. Przedstawiciele Polski, którzy brali udział w zjazdach ziemskich, prawdopodobnie nie zapomnieli gorących rozpraw nad tą sprawą, która zarazem była początkiem karyery politycznej Guczkowa, który po raz pierwszy wystąpił w charakterze nacyonalisty rosyjskiego i przeciwnika autonomii Polski. Prawdopodobnie przypominają sobie również, że najgorętszymi obrońcami jej byli właśnie ci, którzy potem utworzyli „sztab“ partyi kadetów, która nigdy nie zdradziła swych zasad politycznych i socyalnych.

„Prawdopodobnie posłowie polscy z I-ej Dumy pamiętają wreszcie, że partya wolności ludu, oprócz autonomii Polski, za kamień węgielny swego programu uważała również powszechne głosowanie i równouprawnienie wszystkich narodowości, bez różnicy ras i wyznań. Dlatego też dla partyi wolności ludu kwestya żydowska istniała tylko o tyle, o ile potrzebne były akty prawodawcze dla zniesienia wszelkiego rodzaju ograniczeń narodowościowych i religijnych.

„Frakcya kadetów we wszystkich trzech Dumach pozostała wierna swemu demokratycznemu programowi i nie jest winą partyi, że p. Dmowski dopiero teraz przejrzał na oczy, iż partya wolności ludu uważa autonomię polską za możliwą tylko z warunkiem równouprawnienia klas społecznych i narodowości, na podstawie powszechnego głosowania. Nie jest również winą rosyjskiej partyi konstytucyjno-demokratycznej, że kierownik narodowej-demokracyi w Polsce patrzy na demokracyę nie oczyma demokraty XX-go wieku, lecz oczyma starożytnego greka, który żył przed 25 wiekami“.

Następnie zastanawia się Petrunkiewicz nad realizmem polityki Dmowskiego i porównywa go do Bismarcka, którego uważa za większego realistę, ponieważ rozumiał on demokratyzm lepiej, niż Dmowski. Zły jest również realizm Dmowskiego w wyborze sojuszników, których należy szukać na lewicy, a nie w centrum.

Uwagi swoje kończy Petrunkiewicz w ten sposób:

„Realizm w polityce my rozumiemy inaczej, niż p. Dmowski, i rolę twórczą siły fizycznej—odrzucamy; odrzucamy również realną politykę p. Dmowskiego.

„Współżycie polaków i żydów na polskiem terytoryum, jako fakt historyczny, nie może być rozstrzygnięte ani przez emigracyę żydów, ani przez „udoskonalenie“ ograniczeń, które w przeciągu wieków okazały tylko swoją niemoc i nieludzkość. Współczesne pojęcia prawne nigdy nie pogodzą się ze środkami i uczuciami, właściwemi wiekom średnim, i Polska powinna szukać rozwiązania swojej kwestyi żydowskiej nie w przeżytkach staroświeckich, lecz we współczesnem poczuciu i pojęciu prawa. Pomoże jej w tem nie polityka p. Dmowskiego, lecz wysoki poziom kultury polskiej i energia charakteru polaków“.

Z życia prowincyi.

—o—

Z nad dzikich pól.

Śmiła, w listopadzie

Miasteczko Smiła leży w teraźniejszym czerkaskim powiecie, w gub. kijowskiej Bezwątpienia jest to jedna z najpiękniejszych okolic Ukrainy.

Śmilańszczyznę okalają miejscowości, mające znaczenie historycznych pamiątek. Na północy leżą Czerkasy, od wschodu Czechryń, ku zachodowi Korsuń, a na południe Złotopol (dawniej Hulajpol). Miasteczko Smiła leży przy ogromnym stawie, przeciętym groblą, w tem miejscu, gdzie Taśmin łączy się z Irdyniem, a tuż zaraz za groblą na wzgórzu bieleje przepiękny kościół, przysłoniony zieloną grupą drzew ogrodowych, odbijających swe wierzchołki w czystem rzeki zwierciadle. Dalej szeroka i zielona łąka ciągnie się nad brzegiem Taśminu, opasuje cmentarz katolicki, położony na wzgórzu zamku (dawniej ks. Lubomirskich) i ginie w brunatnem pasmie boru, podszytego smugą irdyńskich oczeretów, które służą jakby tłem dla grupy budynków. Obraz ten posiada wszystkie cechy ukraińskiego krajobrazu.

Smiła jest obecnie jednym z lepszych miasteczek na Ukrainie.

W ciągu ostatnich paru lat podniosła się ona pod każdym względem i może śmiało rywalizować z niejednem miastem powiatowem.

Wzmożony przemysł cukrowniczy, szkoła techniczna i wiele innych szkół początkowych a obecnie nowootwarte gimnazya męskie i żeńskie przyczyniły się do rozwoju Smiły, budowa zaś tegoroczna kolei Bachmacz-Odesa ożywiła jeszcze bardziej okolicę tutejszą.

Za całą jednak ozdobę miasteczka, bez przesady, można uznać kościół katolicki.

Dla zwiedzających poraz pierwszy te strony nie może być większej niespodzianki nad świątynię smilańską.

W centrum miasta, na wzgórzu wśród obszernego placu, za którym rzeka Taśmin odzwierciadla widok osady kościelnej, stoi świątynia, wyglądająca co najmniej na katedrę biskupią. Ta budowa, z piękną facyadą o czterech kolumnach w stylu jońskim, z kopułą i dwiema wieżyczkami, które są ozdobione mistycznemi gierlandami, ma styl lekki, formy proporcyonalne, ozdoby stosowne i tak w swej całości jest piękna, iż śmiało rzec można, że Ukraina nie posiada z czasów dawniejszych żadnej świątyni, któraby przy tych rozmiarach stylem budownictwa równać się z nią mogła. Gdy oko spocznie nad słowami, wyrytemi na froncie kościoła: „*De Tuis donis ac datis*“, przenosi myśl widza w owe czasy, kiedy nasze rody magnackie potrafiły budować pomniki wiekopomne dla ludzkości i dla siebie pod skromnym chrześcijańskim pseudonimem: „Z Twoich darów Tobie ofiara Panie“. Pod temi słowami, zdobiącemi front świątyni, ukryta, nigdy nie zapomniana, przechodzi z pokolenia w pokolenie pamięć fundatora Antoniego Sowieckiego. Magnat polski, Antoni Sowiecki, generał wojsk polskich, zdawał sobie sprawę z wielkich zadań katolika-polaka na dzikich wówczas stepach ukraińskich, skoro swój majątek włożył w budowę kościołów i kaplic katolickich, które stały i stoją na straży nauki i obyczajów chrześcijańskich, które były i są oazami dla losem tu rzuconych katolików-polaków.

Z pomiędzy wiekopomnych pamiątek szlachetnego patryoty bodaj czy nie najwięcej przykuwa uwagę pomnik, który postawił sobie w Smile pod skromnym napisem na świątyni: „Z Twoich darów Tobie ofiara“. Cześć Ci, mężu wielki!—pamięć o Tobie nigdy nie zaginie!...

Lecz dziś czasy się zmieniły, ludzi, mogących i chcących spełnić cywilizacyjną misyę katolika-polaka, coraz mniej, coraz oni rzadsi i lęk ogarnia, czy teraźniejsze i przyszłe pokolenia zrozumieją dzieła ojców swoich, czy uszanują je, czy ocalą od zniszczenia. Gdy to piszę, przychodzi mi na myśl, coby się stało z tą świątynią przepiękną śmilańską, już więcej jak od pół wieku nie restaurowaną, coby się stało z parafią, gdyby nie miłosierna ręka przezacnej chrześcijańskiej matrony. Jeszcze przed rokiem kościół śmilański wyglądem swoim przypominał historyczną ruderę przydrożną, i inne zabudowania kościelne, uginające się pod ciężarem całego stulecia, groziły rozsypaniem się. Cmentarz, miejsce spoczynku najdroższych naszych osób, również był w opłakanym stanie, i wszystko to razem przepełniało boleścią serce ludzi dobrej woli i bojaźnią, że mała garstka, choć przychylnych i życzliwych, parafian nie będzie w stanie podźwignąć tego wszystkiego z ruiny, a wobec tego ta parafia kresowa może pozostać bez kapłana, bez bliższej opieki duchowej w tym czasie, kiedy najwięcej jest potrzebną dla młodzieży tu kształcącej się i kresowych mieszkańców katolików, tak dziś prześladowanych wskutek swego pochodzenia. W tych to czasach tak smutnych dla życia katolickiego tej okolicy przybywa na pomoc i ratunek nieustanna czcicielka Maryi, słynącej cudami w świątyni śmilańskiej, pani Marya Reichnitz, która jedna podźwignęła wszystko to z ruiny. Jej kosztem został odnowiony kapitalnie kościół śmilański: nanowo wzniesiony na nim dach na żelaznych krokwiach, kryty cynkowaną blachą; wzmocnione ściany, w kopule zaś i w całym kościele wstawione okna żelazne, a restauracya taka znowu na setkę lat ubezpiecza kościół od ruiny.

Musimy zawdzięczać też ofiarności zacnej p. Reichnitz egzystencyę nowozbudowanego przed dwoma laty prawie Jej kosztem wygodnego murowanego probostwa. Jej również ofiarności zawdzięczamy organistówkę, dom dla służby kościelnej i inne zabudowania przy plebanii, oraz gruntowne uporządkowanie cmentarza. To też katolicy okoliczni, proboszcz i jego parafianie, którzy już w roku zeszłym dziękczynny wręczyli Jej adres, składają dzięki za ten pomnik wieczny Jej ofiarności i wiary, i życzą szczęścia i długiego życia.

Pr.

Wybory do rady miejskiej.

Do wyborców polaków.

Dziś rozpoczęły się wybory do kijowskiej rady miejskiej. Staraniem rosyjskich nacyonalistów kampania wyborcza odbywa się na gruncie politycznym. Dzięki tym zawodowym podżegaczom sprawa stanęła tak, że nie chodzi w tegorocznej akcyi wyborczej o to, ażeby wybrać do rady miejskiej najlepszych znawców spraw miejskich, radnych, którzy coś umieją, i którzy chcą dla miasta pracować, lecz o to, czy krzesła radzieckie mają opanować ludzie prawdziwie rosyjscy i czy mają być wyrzuceni z rady miejskiej „zżydziali rosyanie“—i polacy.

Inaczej mówiąc — czy mają zwyciężyć Sawenkowie, Czernowy *et tutti quanti?*

Że rezultat zwycięstwa tego rodzaju działaczów byłby dla miasta, dla rozwoju Kijowa rzeczą niepomyślną, to chyba wiemy wszyscy. Dość spojrzeć na Odesę i porównać...

Ale jeśli takiego rezultatu nie chcemy, to trzeba się zakrzątnąć, trzeba się ruszyć. Samo to się nie zrobi.

Jutro w starokijowskim cyrkule pierwsza będzie poważna batalia.

Należy się stawić na sali wyborczej, czynem dać wyraz swej woli i chęci.

Trzeba głosować *solidarnie* na listę ułożoną, na listę blokową, którą dla każdego cyrkułu ułożoną w „Dzienniku“ podawać będziemy.

Jest to obowiązkiem obywatelskim każdego wyborcy polaka, ażeby stanąć do urn wyborczych, ażeby w tej narzuconej nam walce nie być biernym, obojętnym widzem.

Nie pora będzie żałować i płakać—po barapie.

Jeśli stawią się wszyscy, którzy do tego mają prawo, jeśli wystąpią ławą i solidarnie, to zwycięstwem nie będą się chełpić—nacyonaliści, ci fanatyczni wrogowie wszystkiego, co tchnie wolnością, sprawiedliwością i postępem.

Kijów nie powinien stać się ich łupem.

A zatem — do urn wyborczych, do czynu!

Wybory w cyrkule peczerskim.

Dziś d. 16 listopada, w sali ratusza, odbędą się wybory radnych miejskich z cyrkułu peczerskiego. Podajemy poniżej listę kandydatów stronnictwa postępowego, na którą głosować jest *obowiązkiem* każdego polaka. Blok postępowy poleca następujących kandydatów:

1) *Piachow P. M.*, członek zarządu miejskiego.
2) *Szmatkowskij K. S.*
3) *Stroganow Ł. S.*
4) *Desnicki A. W.*
5) *Czernojarow G. Ł.*

Wybory w cyrkule starokijowskim.

Jutro, d. 17 listopada w sali ratusza odbędą się wybory radnych miejskich z cyrkułu *starokijowskiego.* Lista bloku postępowego (polsko-rosyjskiego) przedstawia się w sposób następujący:

1) *Brzozowski* Faustyn, syn Dyonizego, adwokat.
2) *Wałk* Aleksy, syn Aleksandra, właściciel kamienicy.
3) *Grigorowicz-Barskij* Dymitr, syn Mikołaja, adwokat.
4) *Gorbunow* Mikołaj, syn Dymitra, doktor.
5) *Dobrynin* Mikołaj, syn Piotra, inżynier.
6) *Dąbrowski* Witold, syn Konrada, technik.
7) *Djakow* Hipolit, syn Mikołaja, właściciel kamienicy.
8) *Zdanowskij* Bazyli, syn Józefa, właściciel kamienicy.
9) *Kich* Aleksander, syn Aleksandra, inżynier.
10) *Koreniewskij* Aleksander, syn Jakóba, właściciel kamienicy.
11) *Kotlarow* Jan, syn Filipa, wicestarosta kupiecki.
12) *Kuhc* Franciszek, syn Zygmunta, doktor.
13) *Kuczynskij* Sergiusz, syn Mikołaja, właściciel kamienicy.
14) *Marcińczyk* Adolf, syn Adolfa, właściciel kamienicy.
15) *Ołtarzewski* Wienczysław (Wacław), syn Stefana, adwokat.
16) *Rzepeckij* Antoni, syn Karola, dyrektor syndykatu rolniczego.
17) *Roszkowski* Adam, syn Aleksandra, inżynier.
18) *Sawiczew* Jefrem, syn Grzegorza, właściciel kamienicy.
19) *Sewastjanow* Aleksander, syn Aleksandra, właściciel kamienicy.
20) *Stradomskij* Mikołaj, syn Teodora, doktor.

Lista powyższa zostanie rozesłana wszystkim wyborcom w 2 egzemplarzach. Jedną z nich należy złożyć w kopercie w zarządzie miejskim, między 11—2-gą, przy odbieraniu karty wejścia, drugą należy mieć przy sobie w czasie wyborów dla uniknięcia omyłki w czasie głosowania. Posiadanie takiej listy i korzystanie z niej w czasie wyborów *nie jest przez prawo wzbronione.*

Technika wyborcza.

Wszystkie zebrania wyborcze odbędą się w ratuszu, rozpoczynają się punktualnie z uderzeniem *godz. 7-ej,* wobec czego wyborcy powinni stawić się *o godz. 6 i pół,* albowiem po tej godzinie do sali nikt nie będzie wpuszczany.

Dla wejścia na salę potrzebna jest koniecznie *karta wstępu,* którą należy odebrać w ratuszu, w dniu wyborów danego cyrkułu od godz. 11—1-ej po połud. i 6—6 i pół wieczorem. Dla odebrania karty wstępu wyborcy muszą się wylegitymować, składając paszport lub inny urzędowy dowód legitymacyjny. Oprócz tego zastępcy powinni okazać plenipotencyę, poświadczoną przez rejenta, policyę, sędziego pokoju lub zarząd instytucyi, w której służy wyborca, opłaconą podatkiem stemplowym. Przedstawiciele firm i przedsiębiorstw—specyalne pełnomocnictwa zarządów tychże, opatrzone pieczęciami i podpisami prawomocnej dla danej instytucyi ilości członków zarządu, współobywatele spółek kopie rejentalne umowy, wreszcie opiekunowie—„ukazy“, zatwierdzające ich na powyższych stanowiskach. Legitymacye należy mieć przy sobie i przy wejściu na salę.

Przy odbieraniu karty wejścia wyborcom należy składać listy kandydatów na radnych, podane powyżej.

Przy głosowaniu na sali na każdej urnie wyborczej wystawione będzie nazwisko osoby, która zgodziła się na postawienie swej kandydatury na radnego. Kandydatom, wskazanym powyżej, należy gałkę położyć na prawo, wszystkim innym—na lewo. Łączenie nazwisk kandydatów, umieszczonych na różnych listach, nie powinno mieć miejsca.

Na tem polegają czynności wyborcze, które muszą być dokonane przez każdego z wyborców w dniu wyborów. Z czynności przedwyborczych należy wskazać na następujące:

Każda osoba lub instytucya, posiadająca prawo udziału w wyborach przez za

---

36)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

Henia chciała natchnąć dziewczynę wiarą, że wszystko to były plotki, lecz wiary takiej sama nie miała. Niewiadomo dlaczego istniejąca w niej jeszcze przed godziną pewność, że Horski ma własne powody do postępowania tak a nie inaczej, znikła teraz i pomimo usiłowań, wynaleźć jej w sobie nie mogła. Uspakajała więc źle i Zosia to czuła i potrząsała wciąż z niedowierzaniem swoją złotą główką...

— Wiesz, dlaczego ja tu przyjechałam? — zapytała z zimnym, nienaturalnym spokojem.

Henia milczała, ale zrobiło się jej czegoś straszno.

— Widzisz, ja muszę tę jakąś tam Niusię zobaczyć... Nic, tylko ją zobaczyć... Wiem, gdzie mieszka...

I zerwała się nagle.

— Heniu!..

— Co ty zamyślasz, Zosiu?..

— Heniu, ty mi tego nie odmówisz. To mnie tak niezmiernie uspokoi... Heniu!... Jedźmy teraz do niej... zaraz...

— Zosiu, bój się Boga!.. co się tobie, dziecko, marzy?.. Przecież to już tak późno...

— To nic...

— Ta Rudenka, to koniec świata przecie...

— Ja do jutra nie wytrzymam... Panny Maryi niema teraz... Heniu... jedźmy!...

— Ależ Zosinko...

— Boisz się?...

Henia wzruszyła ramionami...

— Muszę ją widzieć!..—gorączkowała się dziewczyna. — Jeżeli nie pojedziesz ze mną, wezmę dorożkę i sama pojadę...

— Wiesz, Zosiu, że takiego narwańca i uparciucha w życiu mojem nie spotkałam.

— Zosia, nic nie odpowiadając, ubierała się pośpiesznie i po chwili była już gotową do wyjścia.

— Cóż—jedziesz ze mną?..

— A jak nie pojadę?

— Znasz mnie, ja nie cofnę się.

— Awantura!.. Co panna Marya powie na to?

— Panna Marya wiedzieć o tem nie powinna.

— No dobrze. Ale poczekaj Zosiu. Po co my właściwie pojedziemy?

— Chcę ją widzieć. Zobaczę, no i czy ja wiem?.. Ale widzieć ją muszę. Ja po prostu palę się.

Istotnie twarz dziewczyny miała nienaturalne zabarwienie, a oczy jej fosforycznie błyszczały.

Już na progu Henia jeszcze raz rozpoczęła pertraktacye i po długich usiłowaniach udało jej się wreszcie namówić Zosię do odłożenia wizyty u Malickiej na dzień następny.

— Ale jutro pojedziemy razem?..

— Daję ci na to słowo, Zońko. A teraz zostaw kartkę do panny Maryi i chodź do nas. Chociaż zdaje mi się, że my pannę Łohocką właśnie u nas zastaniemy.

Zegar na wieży kościelnej wydzwonił godzinę dziewiątą...

IX.

Onpol ze sprawy Malickich urządził formalną hecę.

Dzięki zakulisowym zabiegom Kierdeja, a zwłaszcza Darkowskiego, przy pomocy Błażejki i Sobotowicza, plotka przybierała coraz potworniejsze kształty i zakreślała coraz szersze koła, wybiegłszy daleko poza miasto i zachwytując olbrzymi obszar kraju.

Mówiono o tem wszędzie...

Był to pożądany temat rozpraw i szeptów na zebraniach, na ulicy, w kościele, w sklepach, w cukierniach, aptekach i księgarni. Najskrzętniej pracował d-r Ilnicki i ciocia Basia, którzy nie rozumiejąc, bez złej woli, mocą potrzeby wewnętrznej, grali rolę przewodników, krzewiących w najdalszych zakątkach miasta wiadomość o strasznej kobiecie, która popchnęła męża do zbrodni i trzymała Horskiego w swoich sidłach piekielnych.

Naiwnej dwójce dopomagał pan Cyryak Rotejko, zwany w Onpolu zwiastunem wieści strasznych. Jak oni, tak też i Rotejko nic w gruncie przeciw Horskiemu nie miał i jak oni, szkodzić mu nie pragnął. Pan Cyryak posiadał tylko słabość do wszelkich okropności i mały grzech na sumieniu: w braku okropności rzeczywistych, sam je na własną rękę często fabrykował i po mieście puszczał.

Horski przez długi czas uwagi na to nie zwracał.

Obciążał go nawał ciężkiej i denerwującej, lecz bezpośrednio z życiem praktycznem nie związanej pracy... Pisał, odbierał listy, konferował z Wołczkiewiczem i Wilejką... Czasem jakiś szlachcic z zapadłej prowincyi wpadał z hałasem i lamentem, że „tylko i widać jakiegoś nowego Gontę lub Żeleźniaka“... że „ziemia się pod stopami pali...“ że nie wiadomo kogo słuchać i co robić... że on ma przecie żonę i dzieci...

Horski także nie wiedział...

Dwa razy był w Petersburgu, jeździł do Moskwy, zaglądał do Warszawy...

Na czole nosił teraz nie schodzącą prawie chmurę troski, oczy miał najczęściej nieme, schowane gdzieś we własnych głębinach, jego blada twarz, okolona długą, wązką, o kasztanowatym odcieniu brodą, miewała chwilami wyraz ekstazy bolesnej... Widocznem było, że nie może sobie dać rady z jakąś robotą wewnętrzną, która mu spokój zakłócała... Kiedy mówił, sprawiał wrażenie, że się z najwyższym trudem odrywa od siebie...

Tylko z Wołczkiewiczem i z Wilejką był zupełnie szczerym...

— Co robić, panie Mikołaju?.. Przecież siedzieć z założonemi rękami nie można, przecież patrzeć, jak ludzie przez gnuśność i głupotę albo głupstw narobią, albo chwili nie wyzyskają, albo wyzyskają ją źle i z niebezpieczeństwem dla jutra — także nie można...

I Wilejko, nie bacząc na swoją niezachwianą wiarę w przyszłość, był także chmurny... I on był z „ludzi“ niezadowolony.

Ten cichy, skromny i niezmiernie łagodny w pożyciu domowem człowiek, o ile nie kolekcyonował stare polskie pamiątki, spisywał pamiętnik... Horskiemu wpadł kiedyś w jego mieszkaniu gruby zeszyt do ręki, w którym pod datą dni ostatnich było napisane...

„...Przez długie lata miałem niezłomną wiarę w nasze sumienie narodowe. Zdawało mi się, że niema takiej mocy, którąby go zamordować, lub przygasić mogła. Zdawało mi się, że rodzi się ono z pierwszym krzykiem dziecka, które na świat przychodzi i kona z ostatniem westchnieniem starca—tam w mogile...

„...A dzisiaj?..

„...Chwilami nie umiem sobie zdać sprawy z tego stanu depresyi wewnętrznej i przygnębienia, w jakie coraz częściej wpadam, chwilami wstydzę się za braci moich najbliższych i tamtych innych z wyższej „pozycyi życiowej“, a chwilami chwyta mnie jakiś dziwny, prawie fizyczny strach: uciekłbym od tego wszystkiego, co mnie otacza... A potem bierze mnie w swoje łapy strach inny: pewność, że prawdziwy polak uciec od tego nie jest w stanie, że przy całej mojej nicości moralnej i tam, gdzieś, bodaj na końcu świata wyrzutami polskiego sumienia męczyć się nie przestanę i że takim już umrę...

„...Polskie sumienie...

„...Dziwnie to mocna i kąśliwa sztuka, ze stalowymi zębami, z wiecznie otwartemi oczami i obrzydliwie dokładną pamięcią...

(D. c. n.)

stępcę, powinna mu wydać plenipotencyę, wskazaną powyżej. Plenipotencya może być wydana nawet w dniu wyborów.

Forma plenipotencyi może być dowolna, powinien w niej być wykazany jednak stopień pokrewieństwa między mocodawcą a pełnomocnikiem. Brak dokumentów, stwierdzających stopień pokrewieństwa, nie powinien powstrzymać pełnomocników od udziału w wyborach, ponieważ wystarcza, aby kto z obecnych na sali poświadczył fakt pokrewieństwa.

Wyborcy, zalegający w podatkach miejskich za r. 1909 powinni uiścić się przed wyborami przynajmniej z większej części zaległości za rok wskazany. Należność może być uregulowana do dnia wyborów.

Oto jest wszystko, co każdy wyborca powinien wykonać, o ile zechce spełnić swój obowiązek społeczny—wziąć udział w wyborach. Sądzimy zaś, że takich, którzyby się uchylili od spełnienia tego obowiązku, wśród nas się nie znajdzie.

Zebranie przedwyborcze cyrk. starokijowskiego.

Wczoraj w sali giełdy odbyło się zebranie wyborcze cyrkułu starokijowskiego pod przewodnictwem p. Djakowa. Stawiło się przeszło 200 osób, w tem i radniįz cyrk. starokijowskiego. Wyborców polaków obecnych było zaledwie 60 — co, wobec ogólnej ich ilości — przeszło 150, jest stanowczo faktem bardzo smutnym, świadczącym niepochlebnie o naszem poczuciu obowiązku społecznego.

Szereg mówców, jak to pp. Rzepecki, Kich, Stradomski, Dobrynin w wyczerpujących przemowach złożył sprawozdanie z działalności kijowskiej rady miejskiej czterechlecia 1906 — 1910 r., zaznaczając przytem, że rada miejska w niczem nie wykroczyła przeciw zasadom, nakreślonym w programie „nowodumskim", przyjętym przez *gremium* wyborców. Oprócz tego mówcy zwycięsko, zapomocą ścisłych cyfr, argumentów rzeczowych, odparli wszystkie zarzuty, stawiane im przez przeciwników politycznych, udowadniając, że zarzuty te są oparte na fałszywych przesłankach i cyfrach.

Zebrani wśród grzmotu oklasków wyrażali wdzięczność swą za pożyteczną działalność przedstawicieli swych w radzie miejskiej, *jednogłośnie zobowiązali się do głosowania na listę*, podaną przez nas powyżej i zaproponowaną przez blok postępowy.

Szczegóły dyskusyi podamy w najbliższym numerze.

Zebranie przedwyborcze na Padole.

W niedzielę odbyło się zebranie przedwyborcze nacyonalistów, zwołane specyalnie w celu zabalotowania jednego z najpopularniejszych działaczy miejskich, d-ra Burczaka. Wszystkie jednak zabiegi pp. Sawenki, Lubińskiego *et consortes* spełzły na niczem, ponieważ p. Burczak otrzymał największą ilość propozycyi—86. Drugi kandydat postępowców, p. Nowikow, otrzymał 70 głosów. Kandydaci nacyonalistów otrzymali poparcie mniejszości: Sołucha 49, Kobiec 33, Koreniew 57, Brażnikow 67, Grigorjew 35, Bończ-Brujewicz 28, Ritmajer 66, eks-prezydent miasta Procenko—zaledwie 6, a prezes padolskiego oddziału z. n. r., Bułkin, jeden głos tylko—prawdopodobnie swój własny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Edmunda B. W.

Jutro 17 (30) Grzegorza.

Wschód słońca godz. 7 m. 33.

Zachód słońca godz. 4 m. 01.

Długość dnia godz. 8 m. 28.

— **Z Koła kobiet.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że w biurze Koła kobiet (Fundukleiowska 26) odbywają się codziennie (za wyjątkiem świąt i niedziel) od godz. 2 — 3 dyżury Sekcyi pedagogicznej, specyalnie dla przyjmowania zapisów nauczycielek, poszukujących pracy i pośredniczenia w wyszukaniu posad nauczycielskich. Sekcya pedagogiczna pragnie w ten sposób ułatwić nauczycielkom i pracodawcom porozumienie i poszukiwanie posad.

— **Gorliwość policyjna.** Onegdaj współpracownik naszego pisma, p. Jerzy Baranowski, urządzał w mieszkaniu swojem przy ulicy Nowej przyjęcie, na którem było obecnych około 30 osób znajomych i kolegów. W czasie najlepszej zabawy pomiędzy 12 a 1 w nocy do mieszkania wkroczył komisarz policyi w towarzystwie rewirowych, oznajmiając gospodarzowi, że według otrzymanych przez policyę wiadomości w mieszkaniu odbywa się zgromadzenie polityczne.

Pomimo, że policya przekonać się mogła naocznie, czem zajmuje się tańczące towarzystwo, wszakże po naradzie z agentem ochrany komisarz zażądał spisania wszystkich obecnych.

Czem się tłumaczy ta przesadna gorliwość policyi, niewiadomo, — w takich jednak warunkach trudno będzie poprostu zaprosić kilka osób na herbatę!

— **Sprawa gimnazyum w Skwirze.** Jak donosiliśmy w swoim czasie, poseł do Dumy Państwowej od gubernii kijowskiej i radny gubernialnego zarządu ziemskiego Piotr Sufczyński ofiarował miastu Skwirze plac i budynki dla gimnazyum męskiego, które tam ma być założone, pod warunkiem, aby do rzeczonego gimnazyum przyjmowano żydów tylko w ilości 10% ogółu uczniów. Rada m. Skwiry przyjęła dar i, ponieważ w miastach prowincyonalnych norma procentowa dla żydów w zakładach naukowych ministerstwa oświaty wynosi 15%, wszczęła starania, aby normę tę zredukowano do 10%, zgodnie z warunkiem postawionym przez ofiarodawcę.

Wczoraj ministerstwo oświaty zawiadomiło gubernatora kijowskiego, iż starania rady m. Skwiry o zmniejszenie normy procentowej dla żydów w projektowanem gimnazyum zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i na odnośne przedstawienie zarządzającego ministerstwem oświaty nastąpiło Najwyższe zezwolenie na zredukowanie normy dla żydów do 10% pod warunkiem, aby w tym stosunku do gimnazyum przyjmowane były tylko dzieci żydów stałych mieszkańców m. Skwiry.

— **Nowe Towarzystwo.** Zatwierdzona została ustawa Towarzystwa cukrowni Mikołajowskiej spadkobierców I. Kurdiumowa, znajdującej się w folwarku „Wołczek", powiatu konotopskiego, czernihowskiej gubernii. Kapitał zakładowy Towarzystwa określony został w sumie 750 tys. rb. (1500 akcyi po 500 rb.).

OSOBISTE.

— Wyjechał do Petersburga prokurator kijowskiego sądu okręgowego N. Brandorf.

— NIEPOROZUMIENIE. Onegdaj przy ul. Nowo-Żylańskiej Nr. 9 z powodu rachunków pieniężnych przyszło do starcia między właścicielem domu p. Gilewiczem a robotnikiem Gruszowskim. W kłótni p. G. wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił w powietrze, jak tłómaczył później, poto, aby pokazać robotnikowi, że jest uzbrojony.

— GRABIEŻE. W podwórzu domu Nr. 38 przy ulicy Petrowskiej jakiś bandyta grożąc rozprawą nożową, zrabował Szelestowi paltot, buty i 5 rb. Na krzyk Sz. przybiegł stróż, złoczyńca zaś uciekł, porzucając okradzione rzeczy. Na rogu Konstantynowskiej i Obołońskiej trzech bandytów ograbiło niejakiego Wainera.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Łukanize (ul. Włodzimierska 57) za pomocą dobranego klucza zrabowano rzeczy wartości 250 rb. Wczoraj w nocy złodzieje wtargnąwszy do sklepu win braci Jelisiejewych skradli z otwartej kasy 4 rb. 50 kop., oprócz tego wyłamali dwie skarbonki i zabrali znajdującą się tam drobną monetę. W domu Nr. 75 przy ul. Lwowskiej ograbiono masarnię Ostrowskiego, zaś w domu Nr. 25 przy ul. W. Podwalnej sklep Timoszenki. Sprawcę ostatniej kradzieży ujęto.

— NIEUDANE OSZUSTWO. Onegdaj do kupca Warszawskiego (Chórowa 25) przyszedł nieznany osobnik i powiedział mu, że jeden z jego subjektów ograbił na ul. Petropawłowskiej mniszkę Samojłową. Nieznajomy zaproponował Warszawskiemu za 25 rb. załagodzić tę sprawę. Oszustwo się nieudało i W. oddał nieznajomego w ręce policyi.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj przy ul. Złotoustowskiej Nr 22 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się odzież na 6-letniej córce D. Chamczijewej. Stało się to podczas nieobecności matki. Wskutek poparzenia dziewczynka zmarła.

— SAMOBÓJSTWO. Na Peczersku przy ul. Nikolskiej Nr 3 otruła się kwasem karbolowym nieznana młoda kobieta.

— ZMIANY W POLICYI. Krążą pogłoski, że policmajster kijowski von Lang podał prośbę o przeniesienie go do ministerstwa spraw wewnętrznych w celu otrzymania posady sprawnika w jednym z pow. gub. kijowskiej. Objęcie posady policmajstra zaproponowano pomocnikowi naczelnika petersburskiej policyi śledczej K. Marszałkowi.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj policya aresztowała w d. Nr 108 przy ul. Żylańskiej 3 politechników, 2 studentów oraz 3 kursistki. W związku z tem dokonano w mieście licznych rewizyi, pomiędzy innemi w mieszkaniu A. Dawydowej i stud. W. Czyżewskiego (ul. M.-Włodzimierska Nr 28). Aresztowano również Miagkowa i Warelli'ego.

KRONIKA POLSKA.

— **Katowanie dzieci polskich.** O dwu wypadkach katowania dzieci polskich w powiecie rohatyńskim przez nauczycieli rusinów donoszą z Kołomyi „Słowu Polskiemu":

W Stasiowej Woli pod Bursztynem nauczyciel Wasyl Gargas, agitator ukraiński, pobił w dniu 30 października r. b. w szkole dziecko polskie, Karola Mazura. Pobicie to zostało uznane przez lekarza sądowego za lekkie uszkodzenie ciała i będzie przedmiotem dochodzeń w sądzie bursztyńskim do l. U. 2229/10.

W Mełnie pod Strzeliskami Nowemi nauczyciel ukrainiec Mikołaj Reid pobił ciężko 8 letnie dziecko szkolne, które wskutek pobicia dostało konwulsyi i jest śmiertelnie chore. Sprawa ta będzie rozpatrywana w sądzie powiatowym w Rohatynie.

A więc w jednym tylko powiecie w krótkim przeciągu czasu zaszły dwa wypadki katowania dzieci szkolnych przez nauczycieli „ukraińskich".

— **Sprawa Trudnowskiego.** Jak wiadomo, trybunał rozprawę przeciw Trudnowskiemu i Sadowskiemu odroczył. Wobec tego następna rozprawa odbędzie się dopiero w przyszłej kadencyi sądów przysięgłych, to jest w lutym 1911 r. Do tego też czasu obaj oskarżeni pozostaną w więzieniu. Rozprawa trzydniowa nie przyniosła żadnych szczegółów nieznanych, ani nowych przyczynków do wyświetlenia tła sprawy. Akt oskarżenia zresztą już z góry zapowiedział, że nie o tło, lecz o zabicie człowieka mu idzie. To też wszystkie niemal zeznania skupiały się tylko około samego zamachu na placu Maryackim. Dopiero w trzecim dniu rozprawy tło polityczne zamachu zaczęło się wybijać na plan pierwszy. Prokurator sam wzywał d-ra Marka, aby przedstawił dowody co do szpiegostwa Rybaka. D-r Marek, obrońca oskarżonych, zapowiedział też przedłożenie odnośnych faktów, uczyni to jednak dopiero wtedy, gdy będzie miał pewność, iż nie zaszkodzi tem nikomu za kordonem. W przeciwieństwie do tego adwokat d-r Szalay, jako obrońca strony poszkodowanej, zapowiedział, iż tak pani Rybakowa, jak cały zastęp przedstawionych przez nią świadków, dowodą niewinności zabitego jej męża. Przesłuchanie p. Rybakowej, wezwanie nadto na świadków Szczeblewskiego i Kozłowskiego, rzuci niewątpliwie wiele światła na zagadkową tę tragedyę. Nastąpi to jednak dopiero w lutym 1911. Uzupełniające śledztwo w sprawie Trudnowskiego i Sadowskiego będzie ukończone w ciągu jednego miesiąca, tak, że ponowna rozprawa odbędzie się zaraz z początkiem kadencyi lutowej. Śledztwo uzupełniające prowadzić ma w dalszym ciągu sędzia śledczy, d-r Bossowski.

Z Krakowa donoszą, że minister sprawiedliwości miał zażądać aktów sprawy Trudnowskiego.

— **Troska o charakter ziemi chełmskiej.** «Dziennik Peterb.» donosi:

Dla rozwinięcia na Chełmszczyznie przemysłu domowego i zachowania starodawnych wzorów odzieży małoruskiej, ozdób, sprzętów i wogóle produktów o charakterze narodowym, główny zarząd do spraw rolnictwa i urządzeń rolnych na wniosek gubernatorów lubelskiego i siedleckiego,—po wyświetleniu warunków miejscowych przez umyślnie delegowanego specyalistę, — postanowił otworzyć w powiecie włodawskim naukowo-demonstracyjną i nad Bugiem w gubernii lubelskiej wzorowe pracownie tkackie; w klasztorze Radecznickim w powiecie hrubieszowskim — zorganizować naukę koronkarstwa;— przyczem ma być zwracana uwaga na podtrzymanie twórczości ludności rosyjskiej.

— **Treść Nr. 48 «Ziemi»**, tygodnika krajoznawczego ilustrowanego, wychodzącego w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 29).

Edward Maliszewski — Własność ziemska w Poznańskiem. 7.—Dwory, zamki i pałace. 14 Dwór w Jasionnie (z 2 ilustr.). *Al. Janowski* — Grób Ojca Królewskiego (z 1 ilustr.). *Paweł Sosnowski*—Karpaty (z 5 ilustr.) *Wacław Goebel* — Podania ludowe u podnóża Łysogór. *Ignacy Dzierżyński* — W krainie starego lodowca (z 2 ilustr.). Z piśmiennictwa.—Nowe książki.—Kronika Krajoznawcza.—Odpowiedzi Redakcyi.

— **Miejsce pod uniwersytet ukraiński we Lwowie.** Z powodu projektu wykupna koszar i magazynów wojskowych w obrębie miasta, «Diło» zamieszcza notatkę, w której wybiera już miejsce pod uniwersytet ukraiński i uznaje jako jedynie nadające się na ten cel plac na górze cytadeli, albo grunty, na których stoją obecnie koszary przy ul. Jabłonowskich. «Tak korzystnych placów budowlanych — powiada «Diło» — nie śmie więc rząd pozbywać z lekkiem sercem w ręce polskich spekulantów».

Ostatnie wiadomości.

Przed wyborami. Berlińskie „Deutsche Nachrichten" donoszą, że posłowie wolnomyślni prowincyi poznańskiej uchwalili zawarcie kompromisu z konserwatystami celem wspólnego działania przeciwko polakom podczas przyszłorocznych wyborów do parlamentu.

Koło Polskie. „Poln. Corr." donosi, że komisya parlamentarna Koła Polskiego odbyła w sobotę posiedzenie, które trwało kilka godzin. Omówiono szczegółowo sytuacyę, stworzoną przez uchwałę sejmowego Koła Polskiego w sprawie budowy dróg wodnych. W poniedziałek odbędzie się plenarne posiedzenie Koła Polskiego, na którem prawdopodobnie będą przedłożone uchwały komisyi parlamentarnej w tej sprawie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Kary prasowe.

Warszawa. — „Kuryer Poranny" skazany został za sprawozdanie z przedstawienia trupy rosyjskiej na karę pieniężną.

Warszawa. — Za artykuł o strajku w fabryce „Wulkan" pismo „Młot" skazane zostało na zapłacenie grzywny w wysokości 200 rb.

Nieprawomyślny pogrzeb.

Warszawa.— Iluzyonom wzbroniono demonstrowania obrazów, przedstawiających pogrzeb hr. Tołstoja.

Zwiększenie cenzusu.

Petersburg.—Posłowie z prawicy Rady Państwa postanowili nalegać na zwiększenie cenzusu majątkowego, dającego prawo na udział w projektowanych w kraju Poł.-Zachodnim ziemstwach. Zmniejszenie cenzusu, zdaniem posłów, byłoby niepożądane, gdyż przyczyniłoby się do zdemokratyzowania ziemstw.

Horoskopy na przyszłość.

Petersburg. — Na posiedzeniu referentów komisyi do spraw. budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych wicedyrektor departamentu policyi wskazał na wzmożenie się ruchu rewolucyjnego i na konieczność wyasygnowania znaczniejszych sum na utrzymanie osób, wysyłanych za przestępstwa polityczne, gdyż liczba takowych wkrótce zwiększy się.

Testament Tołstoja.

Petersburg. — W celu wykonania testamentu hr. Tołstoja utworzony został komitet, na czele którego stoi córka hr. Tołstoja, Aleksandra.

Przyczyna wyjazdu hr. Tołstoja.

Petersburg. — Osoby, które powróciły z Jasnej Polany, podają, iż Czertkow opowiadał, jakoby decydującą przyczyną wyjazdu Tołstoja z Jasnej Polany był wypadek następujący. W nocy dnia 28 października hr. Tołstoj zwrócił uwagę, że jedna z osób, należących do rodziny, przeszukuje jego papiery.

Zdarzenie to do takiego stopnia oburzyło hr. Tołstoja, że natychmiast spakował rzeczy, a następnie, jak wiadomo, opuścił Jasną Polanę.

Czertkow stanowczo zaprzecza, jakoby zmarły pisarz pragnął pogodzić się z kościołem prawosławnym.

Protest.

Petersburg.—Posłowie, należący do prawicy Rady Państwa, mają zamiar wystąpić z protestem przeciwko postępowaniu Akimowa, który zaproponował uczcić pamięć hr. Tołstoja.

Różne.

Petersburg. — Mereżkowski w „Rieczi" wyjaśnia, że nie brał udziału w zebraniu literackiem, poświęconem Tołstojowi, gdyż władze administracyjne uznały temat obrany przez niego za „niewłaściwy".

Istnieje projekt urządzenia jeszcze jednego wieczoru literackiego, poświęconego dziełom Tołstoja.

Petersburg. —Według obiegających pogłosek, po ukończeniu rewizyi marynarki senator Wojewodzkij obejmie przy Dworze stanowisko wychowawcy.

Petersburg.—Wypuszczono na wolność aresztowanych przed kilku dniami urzędników komitetu technicznego marynarki Mielicza, Iljina i Machowskiego, który tak silnie odczuł sam fakt uwięzienia, że dostał pomieszania zmysłów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15-go listopada.

Przewodniczy *Guczkow*.

Podane zostają do wiadomości ogólnej sprawy wniesione do Dumy, w tej liczbie deklaracya 34 posłów w sprawie interpelacyi, skierowanej do ministra, a dotyczącej zamknięcia stowarzyszeń obywateli i wyborców miejskich.

Na porządku dziennym artykuł 17 projektu prawa o szkołach początkowych, orzekający, iż w szkołach, w których wstępujące dzieci nie znają języka rosyjskiego, można przy nauczaniu w pierwszych dwóch latach używać języka rodzinnego dzieci, na początku zaś roku trzeciego wykładanie wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem religii i języka rodzinnego, odbywać się ma w języku rosyjskim. *Episkop Eulogiusz*, dowodząc, że w kraju Północno-Zachodnim i w Chełmszczyźnie kościół służy za narzędzie polonizowania ludności rosyjskiej, proponuje dopełnić artykuł następującą uwagą: „w kraju Płn.-Zachodnim i w Chełmszczyźnie dla ludności małoruskiej i białoruskiej wyznania rzymsko katolickiego wykłady religii mają odbywać się w języku rosyjskim".

Tyczynin popiera poprawkę ep. Eulogiusza, znajdując, że trzeba położyć kres gwałtom duchowieństwa katolickiego nad białorusinami i małorusinami wyznania katolickiego. *Maciejewicz* zaprzecza ep. Eulogiuszowi i twierdzi, iż wobec paragrafu prawa, który dozwala nauczać religii w języku ojczystym, zaprowadzenie jakiegokolwiek podziału jest zbyteczne. Rodzice sami powinni decydować, w jakim języku mają się uczyć ich dzieci.

Bułat, nie zgadzając się na poprawkę ep. Eulogiusza, uważa, że wykład religii powinien być prowadzony w języku rodzimym.

Duch. *Juszkiewicz* prosi Dumę, aby pomogła białorusinom uwolnić się z pod wpływu księży, którzy, opanowawszy duszę, dążą do zgniecenia świadomości narodowej.

Zawisza broni praw litwinów i uważa, że kwestya określenia narodowości powinna być rozstrzygana na miejscu.

Ep. Eulogiusz mówi, że jego poprawka jest rozwinięciem przyjętej poprawki Kowalewskiego; jest ona niezbędna, ze względu na tendencye duchowieństwa katolickiego—aby wszystkich katolików uważać za polaków.

Karaułow oświadcza, że kadeci będą głosowali przeciwko poprawce ep. Eulogiusza.

Referent *von Anrep* przyznając episkopowi słuszność, zaznacza, że komisya nie miała na myśli nauczania w języku białoruskim i małoruskim. Wobec tego mówca proponuje poprawkę przekazać komisyi.

Artykuł 18 uchwalono w redakcyi komisyi, poprawkę zaś ep. Eulogiusza oraz inne przekazano komisyi.

Następnie przyjęto w redakcyi komisyi art. 19—23.

Do art. 24, który przyjęty został w redakcyi von Anrepa, dodano poprawkę postępowców, która wymaga, aby szkoły zaopatrzone były przez założycieli w biblioteki oraz podręczniki, przeznaczone do bezpłatnego użytku uczących się.

Rozdział 4 Duma przyjmuje bez dyskusyi.

Dłuższą dyskusyę wywołuje art. 31 rozdziału o nauczycielach, traktujący o cenzusie naukowym nauczycieli, i wymagający, by ci ostatni byli rosyanami wyznania prawosławnego.

Leonow występuje w obronie poprawki październikowców, która głosi, że nauczycielami powinny być osoby wyznania chrześcijańskiego.

Gulkin oponuje przeciwko przyjęciu zasady, wprowadzającej do szkół nauczycieli tylko prawosławnych.

Gepeckij wypowiada się stanowczo za przyjęciem art. 31 w redakcyi komisyi.

Duchowny *Gumilin* sądzi, że należałoby osobom, które ukończyły średnie zakłady naukowe, będące pod zarządem tak ministerstwa oświaty, jak i innych ministerstw, dawać posady nauczycieli ludowych.

Bułat w imieniu trudowików wnosi poprawkę, żądającą, aby sama ludność decydowała o wyborze nauczyciela.

Duchowni *Juraszkiewicz*, *Spasskij* i *Stanisławskij* oraz *Berezowskij* 2-gi—wypowiadają się przeciwko poprawce październikowców.

Jermołajew, *Maslennikow* i *Niekludow* występują w obronie poprawni.

Po przemówieniu referenta *Kowalewskiego*, Duma przyjmuje art. 31 z poprawkami październikowców, duchownego Gumilina oraz Juraszkiewicza. Poprawka tego ostatniego głosi, że nauczycielami w zachodniej i poł.-zachodniej Rusi, oraz na Chełmszczyźnie mogą być tylko osoby wyznania prawosławnego.

Na porządku dziennym art. 32.

Maslennikow i Babianskij żądają, ażeby osobom, skazanym za przestępstwa polityczne, nadano prawo zajmowania posad nauczycielskich.

Lipiagin i duchowny *Titow* żądają tegoż dla osób, pozbawionych godności kapłańskiej za przestępstwa kanoniczne.

Czełyszew proponuje pozbawić prawa do zajmowania posad nauczycielskich osoby znane z nadużywania napojów wyskokowych.

Puryszkiewicz uważa za swój moralny obowiązek zdemaskować działalność większości Dumy Państwowej, która dąży nie do oświaty, lecz do zdemoralizowania narodu.

Po przemówieniach *Motowiłowa*, który wypowiada się przeciwko poprawce, nadającej pozbawionym godności kapłańskiej duchownym prawo do objmowania posad nauczycielskich, i referenta *Kowalewskiego*, który zreasumował dyskusyę, głosowanie odłożono do następnego posiedzenia.

Kaniów. — We wsi Dackach, pow. kaniowskiego, rozjątrzony tłum rzucił w ogień podpalacza.

Kercz.—Od dwóch dni szaleje niezwykła burza. Niektóre parostatki nie wypłynęły z portu.

Wybrzeże i poblizkie ulice zalane są wodą.

W Enikale nadbrzeżne ulice uległy zniszczeniu.

Charbin. — Do 14 listopada zmarł na dżumę 1 rosyanin i 1 chińczyk.

Pod obserwacyą lekarską znajduje się 271 chińczyków i 18 rosyan.

Na chińskiem przedmieściu Fadiadanie od początku epidemii zmarło 25 chińczyków. Liczby chorych nie można określić wobec braku planowego dozoru sanitarnego.

Mandżurya.—Siedliskiem dżumy jest osada chińska, mieszkańcy której ukrywają chorych i trupy chowają w suterenach.

Główna komisya sanitarna poddała obserwacyi całą osadę. Epidemia nie wzrasta. Dnia 14 listopada na stacyi „Mandżurya", zmarło 5 chińczyków; pozostaje chorych 3 chińczyków i 1 rosyanin.

Za osadą podjęto 4 trupy chińczyków, w kopalniach „Czałajnom" zmarło 2 chińczyków; pozostaje jeden chory.

Helsingfors.—Ze skarbu finlandzkiego przelano do skarbu państwa 9 mil. na potrzeby wojenne.

Helsingfors. — W parafii Cartuła, podczas nabożeństwa syn właściciela ziemskiego Weinialajnen rzucił się z nożem w ręku na pastora. Ostatni, broniąc się, poranił sobie ręce. W świątyni wynikł popłoch. Nabożeństwo zostało przerwane. Przyczynę napadu upatrują w agitacyi socyalistów przeciwko kościołowi.

Penza. — W sobotę w Szeremietjewie, powiatu czembarskiego, podczas pożaru odniosło śmierć 7 osób.

Petersburg. — W ciągu doby w mieście zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarła 1, pozostaje chorych 10 osób.

Noworosyjsk. — Wskutek silnego wiatru północnego osiadł na mieliźnie parostatek floty ochotniczej „Petersburg". Cztery parowce nie mogły go zciągnąć z mielizny. Żołnierze zapasowi, którzy znajdowali się na statku, przewiezieni zostali na brzeg.

Londyn. — Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu i zwołaniu nowego w d. 18 grudnia.

Ateny. — Venizelos w przemówieniu programowem, wypowiedzianem w Laryssie, oświadczył, iż następne zgromadzenie narodowe zajmie się rewizyą konstytucyi, oraz pracą prawodawczą około wprowadzenia najpilniejszych reform. Na pierwszym planie stoi połączenie ministerstwa wojny z ministerstwem marynarki i reorganizacya armii i floty.

Rząd trzymać się będzie bezwarunkowo polityki pokojowej i będzie się starał o usunięcie wszelkich nieporozumień z Turcyą i innemi państwami bałkańskiemi.

Bordeaux.—Król hiszpański poddał się niewielkiej operacyi, która udała się doskonale. Onegdaj wieczorem król powrócił do Madrytu.

Meksyk.—Oddział stronników Madery poniósł porażkę w potyczce z wojskami rządowemi. 13 rewolucyonistów zostało zabitych, kilkunastu zraniono.

Paryż. — „Humanité" ogłosiła tajny okólnik komitetu francuskich właścicieli okrętów, z którego widać, że rząd wraz z komitetem, opracowuje szczegółowy plan zastąpienia załóg na wypadek strajku, załogami wojennemi.

Paryż. — Puryszkiewicz w liście do „Figaro" oświadcza, że „Riecz" bezpodstawnie wywnioskowała z jego słów, iż prawica wrogo zapatruje się na sojusz z Francyą; kwestya ta jest poza obrębem kompetencyi Dumy. Jako prywatna osoba, Puryszkiewicz jest zwolennikiem sojuszu francuskiego.

Konstantynopol. — W przeciągu tygodnia zachorowały na cholerę 183 osoby, zmarło 105.

Konstantynopol. — Przybył przejazdem do Chartumu Kitchener.

Konstantynopol. — Ruch albański trwa w dalszym ciągu w wilajecie skutaryjskim koło granicy czarnogórskiej. Głównym ośrodkiem ruchu jest wieś Sulejman, dokąd posłano sześć batalionów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara. — Pszenica rosyjska 72 — 82 kop., żyto 56 kop.

Tetiusze. — Żyto 57 — 59 kop., owies 43 — 46 kop., mąka 65 — 70 kop.

Libawa. — Żyto 76 kop., owies biały 63 i pół. — 64 kop., czarny 72 i pół kop.

Jelec. — Pszenica girka 97 kop., żyto 61 kop., owies targowy 41 kop., folwarczny 48 kop., pszono 90 kop.

Odesa. — Pszenica ulka 1 rb. 02 kop., żyto 65 kop., owies zwyczajny 73 kop., jęczmień pastewny 62 kop., kukurydza 59 kop.

Orenburg. — Pszenica rosyjska 72 — 83 kop., proso 64 — 65 kop., mąka pszenna krupczatka 9 rb. 25 — 9 rb. 75 kop., jagły za 5 pud. 10 rb. 75 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 15 listopada 1910 r.

5% Renta Państwowa	$94\frac{1}{4}$
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$92\frac{3}{4}$
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$91\frac{1}{2}$
4% pożyczk. prem. 1864 r.	484
4% „ 1866 r.	342
5% obl. prem. Szlach. Banku	[illegible]
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	529
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	$518\frac{1}{2}$
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	429
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$153\frac{1}{2}$
„ Brańsk. Fab. Szyn	133
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	[illegible]
„ Patiłowsk.	$141\frac{1}{2}$
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	$259\frac{1}{2}$
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	38
„ Koł. fabr. maszyn	236
„ M. K. Wor. kol.	547
„ Mosk. Windaw. kol. żel.	$168\frac{1}{2}$
„ Mosk. Kazań. kolej.	—
„ Don. Jurjewskie Tow. met.	249
„ „Hartman"	104
5% pożyczka 1905 r.	$103\frac{3}{4}$
5% „ 1906 r.	—
5% świadectwa włościańskie	$100\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i z premiówkami mocno.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 15-go listopada 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.10
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	94.60
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	$4\frac{3}{8}$%

Usposobienie mocne.

Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.82
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	268.75
	4% renta państwowa 1894 r.	95.35
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	103.27
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.70
	Dyskonto prywatne,	[illegible]

Usposobienie stałe.

Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{1}{2}$

Usposobienie mocne.

Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 „	—

2)

OSKAR WILDE.

Duch z Canterville'u.

(Przekład z angielskiego).

—3—

Dzień był słoneczny i upalny, więc dopiero o wieczornym chłodzie cała rodzina wybrała się na przejażdżkę, z której wróciła o dziewiątej i zasiadła do lekkiej kolacyi. Rozmowa toczyła się o obojętnych przedmiotach, bynajmniej nie o duchach. Mówiono o wyższości miss Devonport nad Sarą Bernhardt, o trudności dostania w Anglii zielonego żyta, kraczanych ciastek i kukuruzianej leguminy, o wpływie Bostonu na rozwój duchowego życia; o niezaprzeczonej piękności nowo-yorkskiego akcentu, zwłaszcza, gdy się go porówna ze szkaradną londyńską wymową. Nawet wzmianki nie było o nadprzyrodzonych siłach, ani o lordzie Canterville'u i jego przodkach. O jedenastej Otis'owie w najlepszych humorach udali się na spoczynek, a o pół do dwunastej wszystkie światła pogasły. Niedługo potem obudził ministra dziwny hałas na korytarzu. Było to coś podobnego do brzęku żelaza i coraz bardziej się zbliżało. Mrs. Otis wstał z łóżka, zapalił świecę i spojrzał na zegarek. Była punkt pierwsza. Zupełnie był spokojny, skontrolował swój puls i znalazł go normalnym.

Hałas jednak nie przestawał, i rozróżnić już było można zbliżające się kroki. Włożył więc pantofle, wyjął małą flaszkę z podróżnego neseseru i, otworzywszy drzwi, stanął oko w oko z człowiekiem o przerażającym wyglądzie. Oczy jego świeciły, jak żarzące węgle; długie siwe włosy spadały mu w nieładzie na ramiona; ubranie miał poszarpane i brudne, a u rąk i nóg zwisały mu ciężkie zardzewiałe łańcuchy.

— Mój drogi panie — rzekł mr. Otis — muszę pana prosić o posmarowanie tych łańcuchów oliwą, i oto przyniosłem panu flaszkę „Lubrikatora“ z marką „Wschodzące słońce“. Powiadają, że skutek już po jednorazowym użyciu jest niezawodnym, co, jak pan odczytać możesz na załączonym arkuszu, potwierdzają liczni amerykańscy duchowni. Stawiam tę flaszkę tu na tym stole i z przyjemnością dostarczę panu drugą, gdy ta już wyjdzie. I, postawiwszy flaszkę, minister powrócił do siebie; duch zaś stał jakiś czas oniemiały z oburzenia, poczem z pasyą cisnął niespodziewany prezent na podłogę i z głuchym jękiem popędził korytarzem. Gdy się jednak zbliżał do głównych schodów, otworzyły się nagle drzwi, wyjrzały z nich dwie małe postacie w nocnych strojach i ogromna poduszka spadła mu na głowę! Najwidoczniej nie było czasu do stracenia, śpiesznie więc przeszedł w czwarty rozmiar i rozpłynął się w ścianie, w ten sposób szukając przed prześladowaniem ocalenia. Dostawszy się do tajemnego swego pokoiku w lewem skrzydle zamku, oparł się o promień księżyca, aby tchu złapać i zaczął się zastanawiać nad swoją pozycyą. Nigdy jeszcze w ciągu całej swojej świetnej karyery nie został tak ciężko obrażonym. Wspomniał z wdzięcznością starą księżnę, którą tak przeraził, że się aż rozchorowała; cztery pokojówki, które nabawił histeryi, uśmiechając się do nich z poza uchylonej firanki; rektora, który dotąd leczył swe nerwy rozstrojone po spotkaniu z nim w bibliotece; starą panią de Tremouiblac, która, obudziwszy się z rana i ujrzawszy w fotelu szkielet odczytujący jej dziennik, dostała zapalenia mózgu, a przyszedłszy do zdrowia, pogodziła się z kościołem i wyrzekła wszelkiej znajomości z panem de Voltaire; owego lorda de Canterville, którego znaleziono na wpół uduszonego i z waletem karowym, wciśniętym w gardło, a który przed śmiercią wyznał, że oszukał Charles'a Fox'a na pięćdziesiąt tysięcy funtów i duch kazał mu za to kartę połknąć. Wszystkie bohaterskie jego czyny przesuwały mu się w pamięci, począwszy od lokaja, który się zastrzelił, ujrzawszy zieloną rękę, stukającą do okna śpiżarni, a skończywszy na Lady Strutfield, która musiała zawsze nosić na szyi czarną aksamitkę, by ukryć wypalone ślady pięciu palców, i która nakoniec utopiła się w karpiarni w parku. Przechodził kolejno myślą wszystkie swe występy, i gorzko się uśmiechał, wyliczając najlepsze role, gdy ukazywał się jako „Czerwony Reuben“, „Zaduszone dziecko“, lub „Guant Gibeon, wysysacz krwi z Bexleymoor“.

Przypomniał też sobie, jaką furorę zrobił, grając własnemi kośćmi w *ninepins* na tennisowym placu. I po tem wszystkiem ci postępowi amerykanie ośmielali się ofiarowywać mu Lubrikatora z marką „Wschodzące Słońce“ i rzucać mu na głowę poduszki! To było doprawdy nie do zniesienia! Nigdy jeszcze, przenigdy nie traktowano szanownego, porządnego ducha w podobny sposób! To też postanowił się zemścić i aż do rana pozostał w głębokiem zamyśleniu.

III.

Nazajutrz przy śniadaniu długo i szeroko rozprawiano o wypadkach ubiegłej nocy. Minister czuł się trochę dotkniętym tem, że prezent jego odrzucono.

— Nie chcę mu przecież żadnej krzywdy wyrządzić—rzekł—i muszę nawet przyznać, że należą mu się pewne względy, zważywszy, jak dawnym jest tutaj lokatorem; nie pochwalam więc bynajmniej moich synów za owo rzucenie mu poduszki na głowę, było to bowiem lekceważenie z ich strony i brak szacunku; ale jeśli nie zechce używać Lubrikatora, to będę musiał odebrać mu łańcuchy, bo niepodobna jest spać wśród takich hałasów.

Następnych kilka dni przeszło jednak spokojnie, i nic się nie stało niezwykłego, oprócz ciągłego odnawiania się plamy na posadzce. Zwracała też uwagę prawdziwie kameleonowa zmienność jej barw. Raz była ruda, to znów jaskrawo czerwona, purpurowa, brunatna, lub nawet szmaragdowo-zielona. Rozmaitość ta bawiła rodzinę Otis'ów i dawała powód do niejednego zakładu. Jedna tylko Wirginia nie cieszyła się nią bynajmniej, a nawet wyraźne niezadowolenie okazywała. Owego zaś dnia, kiedy to plama na zielono wystąpiła, tak się zmartwiła, że ledwie od łez się powstrzymać zdołała.

W niedzielę duch ukazał się po raz drugi. Wkrótce po udaniu się na spoczynek usłyszano straszny łomot w hali, a gdy wszyscy zbiegli na dół, zwabieni hałasem, ujrzeli zwaloną na ziemi starą zbroję, a ducha siedzącego na fotelu i rozcierającego sobie kolana. Bracia bliźniacy, jako przezorni chłopacy, mieli z sobą strzelby i nuż walić do biednego ducha ładunkami z grochu. A strzały ich były notabeno bardzo celne, bo doskonale się wyćwiczyli na nauczycielu kaligrafii. Minister zaś podniósł na nieszczęśliwca rewolwer, rozkazując mu, aby się wyniósł. Biedak zerwał się jak oparzony, i jak mgła przez nich przeleciał, zdmuchując po drodze świecę i pozostawiając ich w zupełnej ciemności; zaledwie jednak dotarł do głównych schodów, gdy ukazała się i mrs. Otis w jasno-niebieskim szlafroku.

— Obawiam się, że pan nie zdrów jesteś — rzekła — i przyniosłam panu flaszkę tynktury d-ra Dobella. Jeśli pan cierpisz na niestrawność, to pomoże panu niezawodnie.

Duch wypatrzył się na nią, wściekły z oburzenia, i postanowił natychmiast przybrać postać czarnego psa, którą to sztuczkę nieraz już z powodzeniem przystosowywał, a wuja lorda Cantervilla, Hon. Thomas'a Hortona uczynił nawet przy jej pomocy nieuleczalnym idyotą. Zbliżające się kroki powstrzymały go jednak od wykonania tego zamiaru, oblekł się więc tylko w fosforyczny blask i z jękiem cmentarnym znikł w ścianie, domyślił się bowiem, że to bracia bliźniacy napad na niego wykonać zamierzają.

Stanąwszy w swoim pokoju, uczuł się ogromnie znękanym. Ordynarne zachowanie dzieci i materyalizm mrs. Otis ubodły go do żywego, ale jeszcze więcej go martwiło to, że nie zdołał zbroi na siebie włożyć. W zbroi byłby przecież zrobił wrażenie na tych amerykanach, chociażby tylko przez wzgląd na ich poetę Longfellowa, którego dzieła i jemu niejedną długą chwilę podczas pobytu Canterville'ów w mieście skróciły. Przytem była to jego własna zbroja, w której z wielkiem powodzeniem występował na turnieju w Kenilworth, i przez samą Królowę-Dziewicę wyróżnionym został. Teraz zaś upadł pod jej ciężarem i dotkliwie stłukł kolana i prawą rękę.

Przez kilka też dni po tym wypadku ciężko chorował i prawie nie wychodził ze swego pokoju, chyba dla odnowienia plamy na podłodze. Wyzdrowiał jednak i zabrał się do przeprowadzenia trzeciego zamachu na spokój duchowy amerykańskiej rodziny. Wybrał na to dzień 17 sierpnia i kilka godzin spędził na przeglądaniu swojej garderoby. Po długim namyśle zdecydował się nareszcie na filcowy kapelusz z czerwonym piórem, na śmiertelną koszulę z wielką kryzą u szyi i rękawów i na straszliwy zardzewiały sztylet. Zamierzał w tym stroju stanąć przy łóżku Waszyngtona i w oczach jego trzy razy przebić się sztyletem przy dźwiękach cichej grobowej muzyki. Do Waszyngtona bowiem szczególniejszy miał żal za wyczyszczanie plamy na podłodze owym sławnym Pinkertonem.

(D. o. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Zarząd Towarzystwa fabryki cukru i rafineryi
„Sobolówka“

zawiadamia W.W. Panów Akcyonaryuszów, że w bieżącym roku wypada zamiana starych akcyi na nowe, stosownie do pozwolenia Komitetu Ministrów z dnia 31 maja 1909 roku i uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 2[illegible]-go lutego 1910 roku. Zamiana starych akcyi na nowe odbywać się będzie od 1-go listopada r. b. w Kijowskim oddziale Ruskiego dla handlu zewnętrznego Banku i w czasie nadchodzących kontraktów do 1-go marca 1911 roku w biurze Zarządu Towarzystwa w Kijowie Grand-Hotel Nr 51. Każdy z PP. Akcyonaryuszów po przedstawieniu 5 starych akcyi otrzyma 8 nowych, przyczem stare akcye powinny być przedstawione do zamiany ze wszystkimi przy nich znajdującymi się kuponami, gdyż dywidenda za ubiegły rok wypłacana będzie według kuponów od nowych akcyi. Ci z PP. Akcyonaryuszów, którzy nie zdążą zmienić starych akcyi na nowe w Zarządzie T-wa do 1 kwietnia 1911 roku, po upływie tego terminu zmuszeni będą dokonywać zamiany bezpośrednio w Ekspedycyi Papierów Państwowych w Petersburgu, dokąd stosownie do żądania Ministerstwa Przemysłu i Handlu muszą być odesłane nowe akcye, [illegible] 30 kwietnia 1911 roku. 20409

Ogniochrony ręczne Rottera

najnowsza konstrukcya, znacznie ulepszona, zupełne bezpieczeństwo, bezwzględna sprawność 17325

Generalna reprezentacya i skład

Michał Bukowiński

Kijów, Kreszczatyk 5

Cenniki i opis gratis i franco.

MAGAZYNY FUTER

P. M. Dobrecowa

Michałowska 11, telef. 23-14.

z dn. 20 września r. b. został **OTWARTY** **drugi magazyn, nie mający nic wspólnego z był. firmami »Tojba« i »Istomin«,** przy ul. **Mikołajowskiej Nr 4, telef. 25-54.**

W wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy futrzane, damskie i męskie dochy.

O wyborze prosimy przekonać się. Przy magazynie na Michałowskiej własna pracownia. 19607

Biuro Rachunkowe

Organizacya i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Bilansy** i sprawozdania roczne. **Rewizye** i ekspertyzy. **Likwidacye** i działy majątkowe. **Porady** buchalteryjne. **Dostawa** udoskonal. formularzy rachunkowych **Przepisywanie na maszynach.**

KIJOW, Kreszczatyk 42 m. 29.

Skrzynka pocztowa 207. 20399

W podwórzu Kreszczatyk 36 wprost Luterańskiej **K. ILJASZ.**

Od dnia 20-go października r. b. na wszystkie towary ceny zniżone (raz do roku) jako to: **wyroby pończosznicze** kostiumy, kaleсony prof. Jaegera, spodnie, kamasze. **Rękawiczki, chustki,** orenburskie, penzeńskie, kołdry pikowe. **Towary bławatne:** madepolam, nansu, batyst, szyfon, szertinę. **Prześcieradła** białe i ze szlakami. **Towary płócienne:** płótno na koszule, prześcieradła, poszewki, ręczniki, serwetki, serwety. **Garnitury** stołowe. **HAFTY** rosyjskie i szwajcarskie. **WALANSIEN** zagraniczne **oraz wiele in. rzeczy. Ceny zawsze sumienne i stałe.**

K. ILJASZ w podwórzu, Kreszczatyk Nr 36, tam gdzie apteka Marcińczyka. 20212

Z LABORATORYUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCYA).

Jodyrina Doktora Deschamp

(Jodhyrine du Dr. Deschamp) 19455

Ogólnie uznany środek przeciw

Otyłości

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

Jodyrina Dr. Deschamp jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.

Jodyrina Dr. Deschamp nie ma ubocznego szkodliwego działania.

Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.

Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach rb. 4.25 kop.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy **Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 40.**

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

NOWOŚĆ **Eugenia Żmijewska** NOWOŚĆ

SERDUSZKO

Dzieje pożycia.

Cena rb. 1.50 kop.

DAWNIEJ WYDANE. *Dola.* Powieść. Z przedmową E. Orzeszkowej. Wydanie 2-gie, rb. 1.20
Promyk. Z pamiętnika i artystki. Wydanie 2-gie „ 1.20
Z pamiętnika niedoszłej literatki. Nowele i obrazki „ —.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Naczynia Emaliowane

niklowane, aluminiowe, żelazne. Wyżymaczki amerykańskie do bielizny „TERMOS“ od 3 rb.

19264

Parowe maszyny do prania, noże, samowary i inne przedmioty gospodarstwa domowego. Są do nabycia w czeskim magazynie

B. Znojemskiego

Kijów,— Dumski plac Nr. 3.

«Torgowyje riady» w podwórzu.

WŁOSKI **magazyn wędlin, oraz in. produktów spożywczych.**

A. Ł. BALBONI

Kijów, Fundukłejowska Nr 40. 20437

Otrzymano wielki wybór prawdziwych włoskich produktów: makaron z m. m. Sansepolcro i Neapolu, ser Parmezan i Gorgonzola z Medyolanu, ser Peccorino z Rzymu, ryż i kukurydzowa mąka (Polento) z m. Mantua. Salami z Medyolanu, zampone, cappelletti, cotecini, tortellini, mortadella, salami z m. Modeny. Oliwa z Oneglio. Konserwy rybne i mięsne. Ton-ventrescia na wagę i w pudełkach. Pieprz i cebula marynowana na wagę z Florencyi. Prawdziwy winny ocet z Acqui. Torrony z Cremony. Moskiewskie kiełbasy—Biełowa i Grygoriewa. Wielki wybór rosyjskich konserw z jarzyn. Wyłączna sprzedaż. Cejlońskiej herbaty firmy **M. Rożywiu.** Sigi i węgorze, transporty dwa razy tygodniowo z Petersburga.

ROK XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA“

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą, w[illegible] światową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem uwzględnia: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye, utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencyę z czytelnikami: humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków: gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

Biesiada Literacka szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.

W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE“,** osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności i **bez żadnych skróceń**; poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		**na prowincyi:**	
Rocznie	rb. **6**	Rocznie	rb. **8**
Półrocznie	„ **3**	Półrocznie	„ **4**
Kwartalnie	„ **1 kop. 50**	Kwartalnie	„ **2**

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki Nr 4.** № Telefonu 78 26. 20 63

Południowo - Ruska Fabryka Chemiczna poprzednio **F. G. SEIFERTA**

obecnie **B. Konarskiego.** Egz. od 1891 r. **Kijów,** Tatarska 1, d. wł. tel. 2537.

Wyrób: octu, spirytusowych lakierów i politur, oliwy do palenia, farbek do bielizny i lazurku do malowania ścian.

Cenniki na żąd. bezpłatnie. Tow. spoż. i ekon. specyal. ustępstwo. 18311

20134

E. Herse

4 Prorezna 4

Wełny
Sukna
Jedwabie
Welwety
Plusze
Przybrania

Sprzedaż na arszyny

Przyjm zamówień na

Kostyumy, Palta,
Suknie i t. d. podług ostatnich modeli

Duży wybór.
NIZKIE CENY.

Gotowe

Palta
Kostyumy
Bluzki flanelowe od 3 rb.
„ wełniane od 5 rb. 50 k.
„ jedwabne od 8 rb.
„ koronkowe od 4 rb.
Spódnice
Halki.

Ciepłe

Szlafroki od 16.50
Matinki od 4.50
Halki od 4.50

Pończochy

wełniane
rękawiczki.

Nowy dział gorsetów.

ostatnie fasony 7, 10, 18, 20 i 22 rb.
Combinaisons
Trykoty
Pantalony

Kapelusze

Czapki
Mufki
Boa.

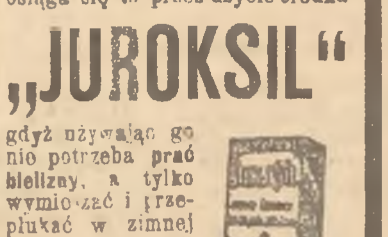

Fabryka Powozów i Skład (nowe i używane) **E. Rubaszewskiego i J. Szejka** w Kijowie, ul. Michałowska pomiędzy №№ 14 a 16. 20190

Niesłychana nowość w Rosyi!

Wielka oszczędność czasu i pracy!

osiąga się to przez użycie środka

„JUROKSIL“

gdyż używając go nie potrzeba **prać bielizny**, a tylko wymoczyć i przepłukać w zimnej wodzie. **Juroksil nie zawiera w sobie chlorku** i nie ma nic wspólnego z mydłami w proszku. **Juroksil** dezynfekuje bieliznę, co ma ogromne znaczenie, zwłaszcza wobec epidemii i chorób zaraźliwych.

Sprzedaż

w Pol. Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatik 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 19341

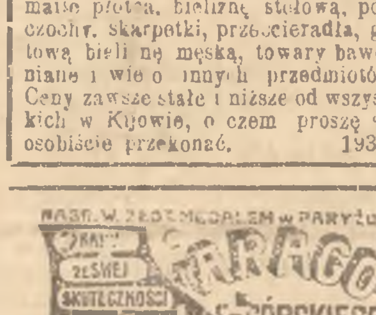

19340

Przeciw kaszlowi i chrypce, lekarze zalecają, jako środek niezawodny

Pastylki Sodeńskie „Fay'a“.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 20056

Dwa kostyumy

Męski i damski za 5 rb. 20, k.

Z zamiarem rozpowszechnienia i poznajomienia z naszą firmą my wysyłamy bez zadatku za zaliczką pocztową, tylko za 5 rb. 20 kop., zamiast 12 rb., niżej wspomniane odcinki: 1) 4 i ćwierć arsz. kortu »Arkadya« bardzo trwały, praktycz., modn. rysunk. na cały elegancki męski kostyum. 2) 8 arsz. mat. wełnianej modnej i ładnej »Mikado« (2 arsz. szerok.) różn. rysunk. na całą damską suknię. **Takie same** 2 odcinki lepszego materyału wysyłamy za 6 rb. 50 kop. Na żądanie zamieniamy za tę samą cenę na dwa męskie odcinki lub dwa damskie. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 4 lub więcej odcinków przesyłka na nasz koszt. Na Syberję doliczamy różnicę pocztowej taryfy. Bez ryzyka. Jeżeli nie podoba się zwracamy pieniądze. Adres: Łódź. firmie «Łodziński Eksport« 46. 20380

Poszukuje się

do wydziału konstrukcyjnego

Inżyniera lub technika,

znającego praktycznie cukrownictwo. Oferty listownie nadsyłać do T-wa Akc. »F. F. Brandt« w Fastowie gub. kijowsk. 20433

Student komercyj. instytutu poszuk. kondycyi lub innego zajęcia; ukończyłem szkołę handlową z prawami szkół realnych. Moskwa (Serpuchowka) komercyjn. instytut stud. wydz. ekonom. Cz. Trębicki. 20421

Poszukuje prakt. gorzelniczej w większej gorzelni. Skończyłem szkołę Dublańską, za praktykę mogę zapłacić. Moskwa (Serpuchowka) ulica Szczypok Nr 5/7 m. 13. Trębicki. 20425

Potrzebny student na wieś. Hotel François, pok. 228 od 11 — 3. 20435

Samochód № 20

znany ze swej szybkości i wytrwałości na zimę opatrzony w lando do wynajęcia. Kreszczatyk 38, Garage Savoy, telefonu 17-18. 20336

Krojczy damski z Petersburga, długolet. prakt. przyj. obstalunki. Ceny niskie. Besarabka 5 m. 52. 20402

Szukam zajęcia biur, kasyer., zarządz. dom., miejsc. naucz., lek., zn. pols. muz., fr. t., pr. i in. prz. Kreszczatyc. zauł. 8B m. 15. 20401

Potrzebna bona inteligentna polka do dwojga dzieci. Widzieć od 1 do 4. Tereszczenkowska 11 m. 2. 20394

Nauczycielka wychow. zagranicą, pos. polsk., franc. dosk., niem. teor., poszuk. posady, demi pl., lub jako opiekunka, czy do towarzystwa. Widzieć 2—4 Rejtarska 26 m. 1. 20376

Nauczycielka wykształ. zagran. pos. dosk. franc., niem. teor., muz. poszuk. pos. demi place tu lub na wyj. Fundukłejowska 26 m. 5 od 4— 6. 20373

Do nabycia do stadniny bardzo tanio trzy ogiery **czystej krwi**, wyścigowe, doskonały eksteryer, od Mortimera-Skos-Boja i Kadi Młodego. Biała Cerkiew, Plac Jarmarkowy d. Bogorodickiego, Michajłow. 20343

Od 50 do 100 tysięcy rb. do ulokowania pod 2-gą zakładnę majątku podolsk., kijowskiej, wołyń. gub. Kijów, Kreszczatycki zaułek 16 m. 4. 20341

DRWA kto chce nabyć brzozowe w najlep. gat. bez krąglaków dobrze układane (dostarcz. po K. K. K. Z.) niech kupuje **tylko na targu Żydowskim róg Stepanowskiej** 2, tel. 1825. Ceny niższe niż nad brzegiem. Węgiel kamienny w wielkim wyborze cement, alabaster, rury kanalizacyjne. 19187

Futrzane najrozmaitsze towary nabywać można **TANIO w magazynie** kuśnierza **Z. P. Bormana** przy ul. Sofijowskiej Nr 4. Tam też d-bieranie i farbowanie futer, wykonanie sumienne i po cenach umiarkowanych. Prosimy przekonać się. Kupno nie obowiązkowe. 19858

DRZEWO OPAŁOWE.

Skład S. Piotrowskiego w Kijowie na Przystani. Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 19819

Udzielam lekcyi **na skrzypcach.** Lewandowski, Błagowieszczeńska 98. 20386

Majątek chcę nabyć od polaka w Południowo-Zachodn. Kraju obszarem 350 do 450 dziesięcin, może być z długiem bankowym; pożądan. jest bliskość kolei. Z ofertami bez pośredników zwracać się poczta Czerwonne wołyńskiej gub. A. Rzeczycki. 20344

Potrzebny krojczy do rękawiczek. Wiadom. poczt. skrzynka Nr 88. 20433

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.